

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.--; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego“ -- sekretariat redakcji-2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 25 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy i strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt
Nekrologi 30 " " "
Nadesłane po tekście 30 " " "
Zwyczajne 10 " strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
Za firmozagranicznych o 100 procent drożej

Senat nie będzie brzdził

Tak twierdzi premier Bartel
Nasz warsz. koresp. telefonuje:
Na onegdajszej konferencji p. premiera Bartla z p. marszałkiem senatu Trąpczyńskim, p. premier miał się wyrazić, że p. marszałek Trąpczyński traktuje sprawę załatwienia przez senat ustaw konstytucyjnych i pełnomocnictw rzeczowo i że na podstawie odbytej konferencji odniósł wrażenie, iż uchwalenie przez senat tych ustaw nie napotka na żadne trudności.

Eksport węgla wzrasta Rząd zdobywa 5400 nowych węglarek

Nasz warsz. koresp. telefonuje:
Ministerstwo kolei w celu zwiększenia taboru kolejowego, zamówiło w wytwórniach krajowych 2400 węglarek oraz nosi się z zamiarem wypożyczenia 3000 węglarek w dyrekcjach kolejowych innych państw.

W sprawie przemysłu wojennego

Narada u prezydenta Rzplitej

Nasz warsz. koresp. telef.:
Wczoraj o godzinie 5 po południu odbyła się u prezydenta Rzeczypospolitej konferencja w sprawie przemysłu wojennego z Marszałkiem Piłsudskim, oraz premierem Bartlem. Udział w konferencji wzięli minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, minist. skarbu Klarner, oraz minist. Broniewski, ponadto generałowie: Konarszewski, Gorecki, Norwid-Neugebauer i Litwinowicz.

Szef departamentu przemysłu wojennego gen. Litwinowicz przedstawił referat o sytuacji przemysłu wojennego, przyczem na konferencji tej ustalono wydatki na inwestycje w przemyśle wojennym na najbliższe lata.

W konferencji wzięli udział również pułk. Zahorski, major Syda, oraz dwóch referentów departamentu przemysłu wojennego.

Wybitny dziennikarz angielski gości w Warszawie

Nasz warsz. koresp. telefonuje:
W Warszawie bawi wybitny dziennikarz angielski Jean Fraser z Edynburga. W końcu zeszłego stulecia zaczął on swoją karierę reporterską, przejeżdżając na rowerze naokoło świata w ciągu 774 dni, potem zwiedził, jako korespondent największego pisma angielskiego, Syberję, Stany Zjednoczone, Bałkany, Rosję, Australję i Argentynę. Jak się dowiadujemy, przebywający w Warszawie dziennikarz, interesuje się sprawami gospodarczymi Polski.

Pełnomocnictwa szybko wejdą w życie

Rząd pracuje już energicznie nad przygotowaniem programu ustaw

Nasz warsz. koresp. telefonuje:
Przed tygodniem p. premier Bartel wystosował do wszystkich ministrów okólnik w sprawie przygotowania programu ustawy, która będzie przeprowadzona na podstawie udzielonych p. prezydentowi pełnomocnictw. W nadchodzący wtorek odbędzie się konferencja na której ministrowie przemysłu i handlu oraz rolnictwa przedstawią obecną sytuację, na podstawie której rząd ustanowi program prac nad ustawami w związku z pełnomocnictwami

Nasz warsz. koresp. telefonuje:
Z ministerstwa skarbu komunikują, że dnia 23 b. n. w gabinecie ministra skarbu Klarnera, przy udziale podsekretarza stanu Dągla oraz wszystkich dyrektorów departamentów odbyła się konferencja w sprawie przygotowania ustaw, które mają być wydane na zasadzie pełnomocnictw.
W wyniku prac, prowadzonych od dłuższego czasu w poszczególnych departamentach, został ustalony zakres i kolejność prac ustawodawczych. Minister Klarner

polecił kierownikom departamentów, by jaknajszybciej przystąpili do prac przygotowawczych i prowadzili je w najszybszym tempie.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:
W poniedziałek odbędzie się u p. premiera Bartla narada w sprawach finansowych. Wezmą w niej udział minister Klarner, wiceprezes Banku Polskiego Młynarski, wiceprezes Banku gospodarstwa krajowego Bzowski oraz kilku posłów i senatorów.

Zgon zasłużonego poety

Edwarda Słońskiego
WARSZAWA, 24 lipca. (PAT).
Dzisiaj o godz. 6 wieczorem zmarł tutaj po dłuższych cierpieniach Edward Słoński, przeżywszy lat 55.



General C. Lincoln Andrews, wódz prohibicji amerykańskiej, który przybył do Anglii w celu przeciwdziałania szmuglowi alkoholu do Ameryki

Wreszcie uwierzyli w pokojowość Polski

Niemcy zrewidują swój pogląd Po mowie ministra Zaleskiego

HAMBURG, 24 lipca. (Pat.) — „Hamburger Nachrichten“ zapowiada, że rząd niemiecki zajmie oficjalne stanowisko wobec wywodów ministra Zaleskiego.

Między Polską a Niemcami istnieją trzy sprawy oczekujące załatwienia: kwestja gospodarcza, narodowościowa i granic.

Opinie Francji

PARYŻ, 24-go lipca. (Tel. własny „Gł. Polskiego“). —

Liczne dzienniki paryskie podają streszczenia mowy ministra Zaleskiego o polityce zagranicznej Polski, podkreślając zwłaszcza ustępy, zapewniające o pokojowych dążeniach Polski i o wierności sojuszowi polsko-francuskiemu.

W artykule wstępnym, poświęconym tej sprawie, „Temps“ pisze, że oświadczenia wyrażne min. Zaleskiego są zaprzeczeniem formalnym nieodrzecznych zamiarów, przypisywanych Polsce co do Rosji i Litwy, i dowodzą silnej woli orjentowania się w kierunku pokoju, co wzmacnia zaufanie do polityki polskiej.

Niemniej „Temps“ ostrzega Polskę przed Niemcami i zaznacza raz jeszcze, że konieczna jest obecność Polski w radzie ligi narodów, gdy w radzie tej zasiadać będą Niemcy.

Głównodowodzący Dowbór-Muśnicki

unieważnia mandat hr. Mielżyńskiego do... organizowania Pomorza

POZNAŃ, 24 lipca. Wczorajszy numer „Kurjera Poznańskiego“ zamieszcza następujące oświadczenie gen. Dowbór-Muśnickiego

„Gdy w maju zaczęły się wiadome wypadki w Warszawie, organizacje przygotowania wojskowego, oraz inne pokrewne narodowe organizacje społeczne wybrały mnie swym głównodowodzącym. Jednocześnie zaczął pracować w stałej łączności ze mną istniejący już komitet porozumiewawczy organizacji wojskowo-wychowawczych, o czem zresztą miejscowe społeczeństwo było poinformowane. Prawie jednocześnie z tem zameldował się u mnie prezes powstańców i wojaków ziem zachodnich Rzplitej, p. płk. Maciej hr. Mielżyński; i prosił, aby mu wydać mandat dla podobnego, jak w Poznańskim organizowaniu Pomorza pod jego dowództwem. Mandat taki wydałem. Ponieważ jednak pułk. hr. Mielżyński nie spełnił przyjętych na siebie w obecności komitetu porozumiewawczego zobowiązań, przeto wydany mu mandat unieważniam.“

Podpisano Dowbór-Muśnicki, generał broni; Kismanowski, por. rez. za zgodność.

W szpiegowskiej matni

Dalsze aresztowania -- Najintensywniejsza robota w Przemysłu

KRAKÓW, 24 lipca. (Tel. wł. „Głosu Polsk.“). Śledztwo w wykrytej organizacji szpiegowskiej sowiecko-niemieckiej w Polsce jest w tajemnicy ze względu na dalszy tok śledztwa. Ma być ono niezmiernie sensacyjne.

Akcja śledcza zatacza coraz szersze kręgi. Aresztowani w Krakowie rekrutują się przeważnie ze sfer młodzieży ruskiej. Na całym terenie Małopolski aresztowano około 70 osób. Wczoraj przybył do Krakowa transport aresztowanych osób na prowincji. W ciągu dnia, dzisiejszego aresztowa-

wania mają być ukończone, a natychmiast po zakończeniu pierwszostopniowego śledztwa władze podadzą do wiadomości publicznej trzymane dotąd w tajemnicy nazwiska aresztowanych.

PRZEMYŚL, 24 lipca. (Tel. wł. „Głosu Polsk.“). Dotychczasowe wyniki śledztwa wskazują, że najintensywniejsza robota szpiegowska prowadzona była na terenie Przemysła. Podczas śledztwa znaleziono zapiski bardzo sensacyjne. Nazwiska aresztowanych dotychczas wiążą się z aferą Mellika

i Zyblikiewicza, prawdopodobnie są to też same osoby.

LWÓW, 24 lipca. (Tel. wł. „Gł. Polskiego“). Wyniki śledztwa na terenie Lwowa stwierdzają, że działalność szpiegowska tutaj była mniejsza, gdyż rozpoczęła się niedawno. Między aresztowanymi znajdują się działacze ukraińscy.

MYSŁOWICE, 24 lipca. (Tel. wł. „Głosu Polskiego“). W związku z wykryciem afery szpiegowskiej aresztowano w Mysłowicach niejakiego Wioszczyka, urzędnika dyrekcji celnej w Mysłowicach.

Tętno chwili

Opinia francuska o czynie Marsz. Piłsudskiego

„Messenger Polonais” z dnia 22 lipca umieścił artykuł p. Aulard, znanego historyka i profesora w paryskim College de France pod tytułem „Opinia francuska i polska”, w którym p. Aulard, nawiązując do przewrotu majowego, stwierdza, iż początkowo opinia francuska była zaniepokojona i zdehortowana wypadkami majowymi, obawiając się dla Polski wojny domowej, która byłaby ruiną zarówno dla Polski, jak i dla Europy. Zasadniczo francuzi, głęboko przywiązani do ustroju parlamentarnego, który chcieliby ulepszyć, modernizując go — obawiają się zamachów stanu, każdy gest dyktatury niepokoi Francję, nietylko jako naruszający jej zasady, lecz mogący jednocześnie zachęcić we Francji do spisku faszystowskiego. Opinia francuska zdała sobie jednak sprawę, iż Polska znajduje się w innych warunkach, ze względu na swą przeszłość niedawną, gdy była podzielona między trzy państwa zaborcze — ustrój parlamentarny zatem, na wzór angielskiego czy francuskiego, nie mógł w Polsce być ugruntowany. Z drugiej strony rząd prawicowy byłby niechcinnie pociągnął Polskę ku reakcji, która by pozabiła Rzeczpospolitą jej charakteru demokratycznego, co byłoby śmiertelnym niebezpieczeństwem dla Polski, a również dla Europy.

Czy był inny sposób, legalny, konstytucyjny, zapobieżenia temu niebezpieczeństwu?

„Marszałek Piłsudski — pisał p. Aulard — uważał, iż jest on jedynym człowiekiem, mogącym wyratować Polskę i uważał za swój obowiązek patriotyczny uczynić ten krok, ażeby nawrócić swój kraj na drogę pokoju i demokracji.”

Oto jak sobie wytłumaczono we Francji czyn marszałka Piłsudskiego. Im bardziej zaś wyjaśniały się zamiary i stanowisko marszałka, tem więcej rosła w opinii francuskiej sympatia dla jego osoby.

Wydaje nam się — pisał autor artykułu — iż na twarzy jego widzimy odblysk duszy obywatelskiej naszego gen. Focha, lub Washingtona. Świątynia władzy nie zdaje się pociągać go i w głębi duszy najwyższą jego ambicją jest być pożytecznym swemu krajowi. Jest w nim czystość ducha, która zdobyła nasze serca.

Marszałek Piłsudski — kończy autor — jest człowiekiem postępu, który użył przemocy, będąc tylko zmuszony i niechętnie. — Jeśli zdoła on zorganizować swój kraj, jako istotną pokojową demokrację — zdobędzie sobie miejsce wśród bohaterów ludzkości.”

Procesy generałów

Gen. Gruber — przewodniczącym sądu nad gen. Malczewskim

Przewodniczącym trybunału przed którym stanie gen. Malczewski, mianowano gen. Grubera, sędziego najwyższego sądu wojskowego, b. szefa departamentu sprawiedliwości M. spr. wojskowych. Członek asesorsowie — generałowie nie zostali jeszcze wyznaczeni.

Sledztwo w sprawie gen. Rozwadowskiego już ukończono i akcja przesłano do prokuratora celem opracowania aktu oskarżenia.

Przewodzący sledztwo w sprawie gen. Zagórskiego major Zieliński przebywa na urlopie zagnania i przesłucha tam kilku świadków z wojskowej misji zakupów w Paryżu, których wezwanie do Warszawy pociągnęłyby za sobą znaczne koszty.

Dalsze sledztwo w sprawie generałów Jadrzewskiego i Zymierskiego z powodu nieobecności mir. Zielińskiego powierzone zostało odkomenderowanemu w tym celu do Warszawy majorowi Mereszkowskiemu, szefowi wojsk. sądu rejonowego w Modlinie.

Bojowy zakon młodoniemiecki

Na czoło nacjonalizmu niemieckiego w chwili obecnej wysunął się „Jungdeutscher Orden”, organizacja bojowo-polityczna, która już w samej swej nazwie niesie chęć nawiązania do dawnych militarnych tradycji zakonów niemieckich, tych zakonów, które najwładniej przyczyniły się w przeszłości do rozkrzewienia niemieczyny na ośm pobrzeżu Bałtykiem, od Odry aż po Niemien i Dzwiny.

Uosobieniem i siłą motorową owego „Młodoniemieckiego zakonu” jest jego przywódca, a zarazem redaktor czasopisma („Meister”) — pan Artur Marhann.

Czem owo młode pokolenie nacjonalizmu różni się od odmiany dawniejszej?

Tem, czem zawsze młodzież wyróżnia się od pokolenia starszego: buntem. Bunt tym razem zwraca się przeciwko sprzymierzeńcom, przeciw partnerom, przeciw dotychczasowym przyjaciółom i piastonom nacjonalizmu: przeciw siłom kapitału i uprzywilejowanego posiadania, w których nacjonalści starego pokroju widzieli najętszą właśnie doktrynę swojej ostoje.

Artur Marhann odcina się, a przynajmniej chce odciąć się wyraźnie zarówno od reakcji monarchicznej swego kraju, jak i od jego ziemskiej i przemysłowej plutokracji.

Przywódca „młodoniemiecki” nie lekceważy żywiołów zachowawczych w społeczeństwie; być może, ma nawet pewien sentyment dla monarchizmu, ale — w

monarchizm już nie wierzy, nie widzi w nim siły ruchu, zdolnego ogarnąć i zjednoczyć szerokie masy. Kto rozwija nad głową sztandar cesarski lub królewski, ten, zdaniem p. Marhanna, nie może liczyć na powodzenie u społeczeństwa. Nie gardzi młody trybun i sferą przemysłowych oraz rolnych możnowładców; owozem cen w nich potęgę pieniądza, która daje potęgę działania, wpływu i władzy; ale przywódcy sfer gospodarczych rażą Marhanna swoim materializmem, który, jak sądzi on, nie widzi żadnych przed sobą granic, żadnych nad sobą nakazów lub idealów, prócz ideału zyskowej spekulacji. Jeśli więc na gruncie akcji ludowej monarchiści są bezsilni, to plutokraci — gorzej — są jałowi i szkodliwi: taki jest punkt wyjścia krytyki i buntu pana Artura Marhanna.

Błędem nacjonalizmu dotychczasowego było właśnie — jak sądzi młoda jego generacja — zbyt uleganie naciskowi legitymizmu zachowawczego i naciskowi demagogicznego pieniądza. Nacjonalizm, pragnący żyć i działać, musi wziąć rozwód i z reakcją i z plutokracją. „Jungdeutscher Orden” pragnie oprzeć nacjonalizm niemiecki na szerokich masach ludowych, słowem, uczynić go nacjonalizmem demokratycznym.

— Nacjonalizm — głosi mistrz nowego „zakonu” — albo zorganizuje masy ludowe, albo zginie!

Rewolucja niemiecka, jego zdaniem, wykazała, że robotnicy niemieccy są daleko bardziej „chrześcijanami”, niż „marksistami”; tej

wielkiej lekcji pogładowej nie zrozumie jednak w porę starzy wodzowie nacjonalizmu, i nie potrafili z niej skorzystać. W ich ciasnych, upartych głowach tkwiło tylko przywiązanie do upadłej korony i — do własnego zysku. Ta bezprzykładna ciasnota poglądów — powiada Marhann — pokutujących w starym sztabie nacjonalizmu niemieckiego, pozwoliła republikanom opanować lud i zaatakować na frontonie gmachu państwowego zwycięski znak Weimaru.

Ta negatywna strona buntu młodoniemieckiego posiada wiele elementów słusznych, zaczerpniętych, zresztą, z dziedzin myśli, nie wspólnego nie mających z wiarą i praktyką nacjonalizmu. Ale jak przedstawia się strona pozytywna tej buntowniczej awangardy?

Mistrz Marhann, przechodząc od przeczenia do prób twierdzenia, od szturmów do budowania, od razu popada w mglistość, w abstrakcję, w nieokreślone ogólniki. Naprawdę oczekiwaliśmy ścisłego, sprecyzowania, czem ma być, i czem ma się stać owa jego „młodoniemiecka” demokracja narodowa. Nie posiada on żadnego zarysu zadań społeczno-politycznych. Czasami przebija coś, co przypomina hałaśliwy program Hitlera, jednolitego bohatera partii „nacional-socjalistycznej” w Bawarii; kiedy indziej dobiegają się na wierzchu odgłosy faszyzmu; ale hitlerizm, to — najjaśniejsza własna demagogia; a faszyzm, to — bezwzględne znów zaprzeczenie się w niewolę plutokracji, a więc to, przeciw czemu

Marhann buntuje się i chce walczyć w imię swej „młodoniemieckiej” wiary.

Gdzie kończy się jedna sprzeczność, tam zaczyna się druga! I nie może być inaczej, skoro już w założeniu akcji, jaką nowy „mistrz” podjął, tkwi sprzeczność nieprzezwycięzalna.

Kto chce demokrację łączyć z nacjonalizmem, ten z góry skazuje się na klęskę.

Demokracja, to — pokój ludów; to — solidarność i współpraca na rodów we wspólnym pojęciu ludzkości.

Nacjonalizm, to — jairzenie narodów przeciw narodom; to — rozbięcie ludzkości na wzajemnie rujnujące się obozy militarne.

Demokracja walczy o wyzwolenie ludu pracowniczego ze wszelkich łańcuchów i więzów, jakimi uciska go przeszłość w postaci nagromadzonego kapitału i nagromadzonych tradycji oraz przesądów, przewagę tego kapitału uszczuplając. Wypowiada się przeciw wszelkim formom ucisku człowieka przez człowieka, klasy przez klasę, narodu przez naród. Nacjonalizm natomiast wynika z dążeń do przewodzenia narodu nad narodem; z dążeń do wyzysku klasy przez klasę; z chęci pasorzytowania człowieka na człowieka.

A więc: albo demokracja, albo nacjonalizm!

Z połączenia dwu tych tworów zrodzić się może tylko potwór: „narodowa demokracja”, lub, jak słusznie mawiał przed laty ś. p. Andrzej Niemojewski, „Narodowa arogancja” („...ojciec — Bismarck matka — Francja”).

L. Przemyski.

Rewizja Konstytucji i pełnomocnictwa

W oczach naszych zachodzi rewizja konstytucji marcowej, zachodzi jednak w warunkach takich, iż trudno wróżyć jej wynikom trwałość i korzystny wpływ na sprawność funkcji państwowych. Do roli tej najnajmniej się nadaje obecny zdyskredytowany i dożywający swej kadencji sejm, który zresztą podjął tę robotę na stanowcze żądanie rządu i nie wkłada w nią dość powagi, ani poczucia odpowiedzialności.

Od samego zresztą początku pogwałcono nietylko panujący w sejmie usus, lecz wyraźnie przepisy konstytucji. Rząd wniósł swój wniosek, a więc sejm powinien się być nim zająć, lecz nim tylko. Ale

grupy prawicowe skorzystały ze sposobności, aby na wózkach rządowym zawieźć do sejmu swe własne projekty rewizyjne, które według konstytucji powinny być wniesione całkiem samodzielnie w odpowiednim terminie i ze wskazaną ilością podpisów. Marszałek Rataj, niewiadomo na jakiej zasadzie, pominął obowiązujący porządek i projekty grup sejmowych wprost dołączył do przedłożenia rządowego. Uważał widocznie to ostatnie za rodzaj terranu, wywalającego bramę sejmową i otwierającego zwycięsko drogę tłumowi elaboratów partyjnych. Wynikły stąd komplikacje i trudności w samym sposobie gło-

sowania, które niewątpliwie powiększyły zamęt sejmowy i wyniki głosowania uzależniły od drobnych przypadków.

Z postulatów rządowych przeszło prawo prezydenta do rozwiązania izb prawodawczych oraz unormowanie terminu budżetowego.

Przeszła uchwała ogromnej wagi, która właściwie zmienia charakter całej naszej konstytucji. Prawo sejmu do przyznawania rządowi nadzwyczajnych, a zgółta nieokreślonych pełnomocnictw zostało uchwalone przepisane większością i wejdzie do konstytucji. Czy odniesie z tego bezpo-

średnią korzyść rząd p. Bartla, to dopiero czas pokaże.

Cokolwiek wszakże z tej ustawy wypłyźnie dla obecnego rządu, trzeba przyznać, że konstytucja parlamentarna została podważona w swej podstawie. Przez pełnomocnictwa rząd chciał się uniezależnić od sejmu, narazie wszakże mamy taki skutek, że sejm uniezależnił się od konstytucji i od przyjętych norm parlamentarnych. Wiadomo przecież, że większość w ustroju parlamentarnym wylania z siebie rząd i stanowi o jego charakterze tudzież kierunku, lecz ta większość nie rozporządza władzą autokratycznego monarchy, jest związana konstytucją oraz względami, należnymi mniejszości, masie obywateli i każdej jednostce. Już rząd Chjeno-Piasta przed paru laty próbował metody samowładztwa, zaczął ignorować mniejszość sejmową, nie udzielał jej wyjaśnień i sprawozdań, nie odpowiadał na interpelacje i nawet konferencje prasowe urządził tylko dla swoich grup. Nowa uchwała, legalizująca metodę pełnomocnictw, pozwoli doprowadzić podobny system do doskonałości, rząd obdarzony pełnomocnictwami, może całkowicie ignorować konstytucję oraz prawa obywateli, może de facto zmienić ustrój państwa w cichem porozumieniu z panującą większością. Konstytucja na łasce większości sejmowej przestaje być rzeczywistością konstytucyjną i w ten sposób załamuje się ten wspólny grunt, na którym jednoczą się wszystkie partie sejmowe i masy obywateli. Jest to droga, która prowadzi do tyranii większości nad mniejszością, do wyzucia jej z prawa głosu i z innych praw. I ten antykonstytucyjny w swej istocie artykuł wprowadzono do naszej konstytucji.

J. Mazurski.

—x—

Tajemnicza bomba czy obstalowany zamach. Fantastyczne „doniesienie” „Polonii” Katowickiej

Pod tym tytułem pisze „Gazeta Robotnicza”, w związku z rozreklamowanym szeroko przez korfiantowską „Polonię” katowicką „zamachem bombowym”:

„Przedewszystkiem stwierdzić trzeba, że doniesienia „Polonii” nie odpowiadają ani w dziesiątej części prawdzie. Żadnego zamachu bombowego na drukarnię „Polonii” nie było, nie było też żadnych tajemniczych szmerów koło budynku „Polonii”. To sobie zmyślili w redakcji „Polonii”.

Jak nas informują z miarodajnego źródła, przytrzymano zupełnie przypadkowo w nocy z poniedziałku na wtorek w okolicy ulicy Warszawskiej trzech osobników z dużą paczką. Na policji okazało się, że paczka zawierała rurę żelazną z materiałem wybuchowym i lontem, używanym na tutejszych kopalniach. Rzekomo mieli się przytrzymani przyznać do zamiaru wysadzenia w powietrze skład „Polonii” przy ul. Warszawskiej, a nie, jak twierdzi „Polonia”, drukarni „Polonii” przy ulicy So-

bieskiego. „Polonia” gwałtem wmawia ludziom, że zamachu chciano dokonać na drukarnię „Polonii” przy ulicy Sobieskiego, gdzie ich spłoszono i udano się w pośpiechu z psem (naturalnie bez psa — ?) — za zamachowcami.

Według „Polonii” uciekali więc zamachowcy od „Polonii” z ciężką bombą. Wkrótce potem, pisze „Polonia”, w pobliżu „Polonii” śledczą policja (błaga) zaaresztowała 3 osobników zdających w kierunku „Polonii”. Przy jednym z nich znaleziono potężny nabój dynamitowy, skonstruowany z rury żelaznej, napelnionej dynamitem. Rura jest długości około 70 cm., a w przekroju liczy 30 cm., cały nabój waży 12 kg., z czego 4 kg. dynamitu.

Tak fantastycznie kłamie „Polonia”. Więc najpierw uciekli zamachowcy przed psem z tą okropną bombą, a potem wrócili znowu, aby dać się przyłapać policji śledczą znowu z tą okropną bombą. Głupiej kłamać już chyba nie mo-

zna. Bo jeżeliby spłoszono zamachowców to ci w ucieczce przedewszystkiem starali się być pozbawieni utrudniającej ucieczkę bomby. A przedewszystkiem nie będą wracać, aby się dać złapać policji.

Bujda jest tem większa, jeżeli się uwzględni, że rzeczywistość przytrzymano trzech osobników z bombą, ale w pobliżu ul. Warszawskiej i to zupełnie przypadkowo. Odległość od ulicy Sobieskiej do Warszawskiej wynosi przeszło pół kilometra. I tak daleko umieli uciekać zamachowcy z tą ciężką bombą?

Skąd „Polonia” wie, że zamierzano wysadzić w powietrze drukarnię „Polonii”? O ile nam wiadomo, prowadzi sledztwo kom. Brodniewicz, przyjaciel p. Korfiantego. Czy p. komisarz Brodniewicz udzielał takich informacji „Polonii”?

Cała ta tajemnicza afera bombowa pachnie grubą prowokacją, jak gdyby na zamówienie do agitacji przedwyborczej.”

Konieczność konsolidacji Polski i jej współpracy nad odrodzeniem Europy

Ostrzeżenie pod adresem Niemiec -- Anglja wobec Polski -- Podziw dla Marsz. Piłsudskiego

Opinia p. Steeda po wyjeździe z Polski

W „Messenger Polonais” ukazał się wywiad z p. Steedem, udzielony przez niego bezpośrednio przed opuszczeniem Polski.

Na uwagę, że pobyt p. Steeda w Polsce wywołał nieprzychylny komentarz Niemiec, redaktor „Times'a” odparł, że Niemcy grzeszą zawsze brakiem zrozumienia w sprawach politycznych. Ile razy chodziło o sprawę międzynarodową, które ich dotyczyły, układali oni sobie zawsze zgóry pewną tezę i poczytywali za wroga każdego, kto ośmielał się im oponować. W chwili dzisiejszej przed narodem niemieckim staje wielki problem, chodzi o to, czy pragnie on żyć, jak równy wśród równych, czy też będzie chciał realizować hegemonję niemiecką w Europie. W pierwszym wypadku niema racji, aby inne narody nie współpracowały z Niemcami dla podniesienia ulepszenia Europy i podniesienia prestige'u jej cywilizacji w świecie. W drugim wypadku Niemcy muszą sobie zdać sprawę, że wszelka próba wywołania obecnej sytuacji w Europie pociągnęłaby za sobą straszliwą walkę, Co

do Polski, p. Steed jest przekonany, że jej konsolidacja i współpraca nad odrodzeniem Europy są konieczne. Jest on przekonany, że z czasem Niemcy sami uznają, że istnienie Polski wolnej i silnej leży bardziej w interesie niemieckim, niż dawny stan rzeczy...

Poruszając kwestję małej ententy, p. Steed zaznaczył, że bynajmniej nie jest konieczne, aby Polska do niej wstępowała. Rola jej jest inna. Sama ona może się stać ośrodkiem przyciągającym dla innych narodów. Oczywiście, jest nader pożądane ścisłe porozumienie między Polską i małą ententą, jak zresztą dobre stosunki sąsiedzkie z Niemcami. Z wizyty swej w Polsce p. Steed osiągnął wrażenie, że Polska pragnie iść w tym kierunku.

Zapytany o pogłoski, że jakoby Wielka Brytania widziała chętnym okiem naprężenie w stosunkach polsko-sowieckich, p. Steed zaprzeczył im energicznie. Anglja stoi tu nietylko na stanowisku ideowym, lecz stanowisko to wpływa również z dobrze zrozumiałego egoizmu. Pokój i rozwój Europy

mają dla Anglii pierwszorzędne znaczenie.

Zapytany, czy prawdą jest, jakoby rząd angielski żywił uczucia niechęć dla Polski, p. Steed zapewnił, iż jest to zupełnie nieścisłe. Rząd angielski odnosi się do Polski jedynie z uczuciem niepokojem. W Londynie obawiają się, czy Polska zdola skonsolidować się tak, aby stać się czynnikiem aktywnym w bilansie europejskim. Ile razy Polska dowiedzie swej konsolidacji wewnętrznej, oraz objęcia wielkich problemów z punktu widzenia europejskiego, opinia angielska podtrzyma ją zawsze usilnie.

Na zakończenie wywiadu p. Steed zapewnił, iż wynosi doskonale wspomnienie z Polski.

„Wyjeżdżam — zaznaczył on — znacznie większym optymistą, niż przyjechałem. Nie mogę przytem ogień się uczuciu podziwu nietylko dla Marszałka Piłsudskiego, lecz także dla tych, którzy dzięki głębokiemu patriotyzmowi, uznali nietylko dobre chęci Marszałka, lecz również użyteczność jego wystąpienia”.

Ratować finanse Gdańska

Przedewszystkiem zmniejszyć budżet i zredukować urzędników

LONDYN, 24 lipca. (PAT). Komitet ligi narodów odłożył sprawę pożyczki dla Gdańska do września. Następnie zdjęto z porządku dziennego sprawę niepomysłnego wpływu sytuacji gospodarczej Polski na położenie Gdańska. Sprawozdanie komitetu zaleca Gdańskowi przeprowadzenie oszczędności w wysokości 10 procent obecnego budżetu w dziale pensji urzędników i świadczeń socjalnych. W sprawie zawarcia dwuletniej umowy w kwestji dochodów celnych obie strony oświadczyły, że zwrócą się do swoich rządów.

GDANSK, 24 lipca. (PAT). Delegacja Gdańska, która uczestniczyła w ostatnich obradach komitetu finansowego ligi narodów, poświęconych między innemi sprawie finansów Gdańska, ogłosiła o tych obradach następujący komunikat:

1) Komitet finansowy ligi narodów zalecił, aby senat wolnego miasta przedłożył sejmowi w sierpniu r. b. zredukowany budżet dodatkowy, tak, aby sprawa ta mogła być zreferowana na wrześniowej sesji rady ligi narodów w Genewie.

2) Ze względu na to, że w Londynie nie osiągnięto porozumienia w sprawie klucza podziału dochodów celnych, komitet finansowy zaleca: Polska zagwarantować ma wolnemu miastu Gdańskowi na okres dwuletni począwszy od 1

września 1926 r. tytułem udziałów w dochodach celnych co najmniej 14 milionów guldenów. Maksymalna granica tego udziału ma tworzyć kwotę 20 milionów guldenów. Ponieważ dotychczasowy klucz podziału dochodów celnych wynosi 7,8 procent dochodów celnych wszystkich, zatrzyma on nadal swą moc obowiązującą. Powyższa propozycja została przez obie delegacje przyjęta do wiadomości, a dalsze rokowania w tej sprawie prowadzone być mają w Gdańsku.

3) Po zatwierdzeniu punktów 1 i 2, komisja finansowa zaleciła na wrześniowe posiedzenie rady ligi narodów, pożyczkę dla Gdańska.

Według doniesień pism, pożyczka ta ma być przeznaczona na cele inwestycyjne, przedewszystkiem na cele budowy nowych domów mieszkalnych.

Pisma gdańskie, omawiając te sprawy, zaznaczają, że przeprowadzenie planów opracowanych przez komitet finansowy ligi narodów natrafia na bardzo wielkie trudności.

„Danziger Volkstimme”, organ socjalistów występuje przy tej okazji przeciwko nacjonalistom niemieckim, którzy swego czasu stworzyli niepotrzebnie olbrzymi aparat urzędniczy, wyróbowali pobyry urzędnicze, a następnie sprzeciwiali się wszelkim reorganizacjom aparatu urzędniczego w m. Gdańska.

Poincaré objął rządy

Francja ufa -- Program finansowy -- Manifestacje przeciwko turystom

PARYŻ, 24 lipca. (Tel. wł. „Głosu Polskiego”).

Gabinet, utworzony przez Poincarégo, jest na szeroką skalę zakrojonym gabinetem jedności narodowej.

Pewne opóźnienie w jego utworzeniu powstało stąd, że radykalowie, zgadzając się na objęcie przez byłego prezydenta teki finansów, domagali się, aby prezesem gabinetu mianowany był Albert Sarraut. W końcu wszakże musieli ustąpić wobec zmniejszenia opinii publicznej.

Wbrew pierwotnemu zamiarowi Poincarégo, zmniejszenia liczby ministrów do siedmiu okazała się potrzeba utrzymania liczby trzynastu, dla zapewnienia rządowi znacznej większości w izbie.

Wybór Barthou, Brianda, Tardieu, Marina i Sarraulta na współ-

pracowników swoich przez Poincarégo spotkał się z uznaniem powszechnym, natomiast wybór Herriota jest żywo krytykowany przez prawicę.

Nowy gabinet przedstawi się izbie we wtorek i złoży jej swe projekty finansowe.

PARYŻ, 24-go lipca. (Pat.) — Wszystkie niemal pisma gorąco witają nowy rząd, składając przytem hołd patriotyzmowi i abnegacji Poincarégo i jego współpracowników. Zdaniem dzienników, nowy gabinet uzyskał w parlamencie poważną większość.

PARYŻ, 24-go lipca. (Pat.) — Rada gabinetowa po dłuższej dyskusji wytknęła program nowego rządu w sprawie odbudowy finansowej kraju.

We wtorek złożona będzie parlamentowi deklaracja rządu oraz projekt finansowy. Rząd domagać się będzie, aby dyskusja i głosowanie odbyły się w jaknajkrótszym tempie.

PARYŻ, 24-go lipca. (Pat.) — Kola miarodajne zaprzeczają formalnie wiadomościom, jakoby Poincaré zamierzał domagać się, aby izba odroczyła się na dwa lata.

PARYŻ, 24-go lipca. (Pat.) — W ostatnich dniach doszło w Paryżu do drobnych manifestacji przeciwko turystom. Policja jednak z łatwością rozpraszala demonstrantów, dokonywując aresztowań. Poważnych zajść nigdzie nie notowano.

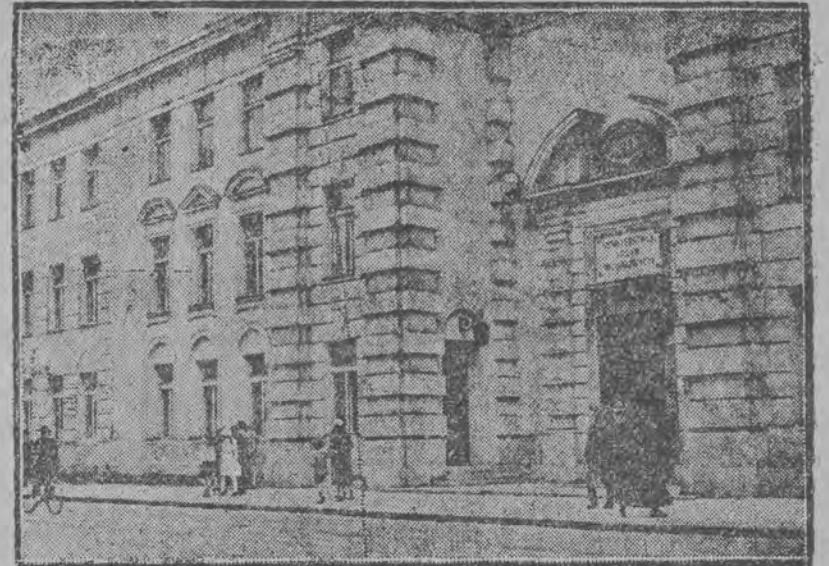


Kościółek w Gocławku.

Z pośród kościołów na przedmieściach stolicy wyróżnia się mały, drewniany kościółek w Gocławku, w pobliżu Grochowa. Ko-

ściółek ten, zarówno swym zewnętrznym wyglądem, jak i otoczeniem wwiara nader miłe wrażenie

Gmach Min. Spraw Wojsk.



Z pośród gmachów, zajętych w stolicy przez instytucje wojskowe, wyglądem swym i urządzeniem wewnętrznym, na plan pierwszy wybija się wspaniały gmach M. S. Wojsk., przy ul. Nowowiejskiej. Gmach ten podczas pamiętnych dni majowych poważnie nadwyższony pociskami armatnimi od strony podwórza, a z frontu po-

dzurawiony kulami karabinowymi, zwłaszcza w pobliżu pl. Zbawiciela, dziś został już prawie całkowicie doprowadzony do wyglądu pierwotnego i jedynie ciemne plamy tynku, w miejscach, w których napoczęły go pociski, świadczą o niedawnych jego przeżyciach

—ooo—

Siedziba marynarki wojennej



W gmachu min. S. Wojsk. nie mieszczą się wszystkie departamenty ministerstwa, które znajdują jeszcze siedzibę w różnych punktach miasta, podobnie, jak szereg centralnych instytucji wojskowych. I tak naprz. między in-

niemi marynarka wojenna mieści się przy ul. Chałubińskiego 3, zajmując osobny, mały domek. Wyglądem swym czyni bardzo miłe wrażenie. Mamy więc i w śródmieściu „morski odcinek” z prawskowych. I tak naprz. między in-

Do wiadomości

kolegów farmaceutów

Zapisy na kursy prowizorskie dla pomocników aptekarskich trwać będą do d. 5 sierpnia r. b. włącznie.

Po tym terminie żadne zgłoszenia uwzględniane nie będą. Bliższych informacji udziela sekretariat związku ul. Piotrkowska 105, codziennie od g. 18—20.

Zarząd Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej

3945-1 Oddział w Łodzi.

Cesarz wszechsłowiański w Ameryce

Jeszcze jeden maniak panslawizmu

Na ulicach większych miast Stanów Zjednoczonych pojawiła się niedawno oryginalna proklamacja, skierowana do „ludów całej Europy”, a podpisana przez niejakiego księcia Czerep-Spirydonowicza. — Proklamacja ta brzmiała:

„Dla wszystkich słowian pozdrowienie!

Było marzeniem wielu wybitnych słowian i marzeniem mego życia, aby rozrzucone i niezgodne narody słowiańskie połączyły się pewnego pięknego dnia w jedną wielką i wspólną rasę.

Po 35 latach bezustannej pracy nad tem dziełem, ogłaszam początek zjednoczenia w dniu, który się zbliża, a który jest 60-tą rocznicą moich urodzin.

Ja, niżej podpisany autorytet, zwoływałem niniejszym pierwszy wszechsłowiański zjazd w pałacu słowiańskim w Arochar Staten Island, N. Y. w Ameryce od 20 do 30 października włącznie roku 1926.

Dany własnoręcznie i przypieczętowany znaczącą mego biura.

Książę Czerep-Spirydonowicz, generał-major Prezydent Amerykańskiej i Łecinijsko-słowiańskiej Ligi Ameryki i Europy.”

DZIEŁO MANJAKA.

Któż to jest ten osobliwy apostoł zjednoczenia słowian, który contra spem sperat, że możliwe jest przekreślenie wszystkich różnic etnicznych i uzgodnienie interesów ekonomicznych np. pomiędzy Polską a Rosją lub wręcz pokonanie trudności topograficznych np. pomiędzy Rosją a Jugosławją?

Ks. Czerep-Spirydonowicz, z pochodzenia rzekomo polak, wstąpił za młodo do armii rosyjskiej. Nie długi tam bawił, albowiem już w 1890 roku, t. j. jako 25-letni młodzieniec porzucił wojsko i zajął się propagandą swojej idee fixe. Jakiej przyczyny skłoniły go do tego kroku, nie jest dokładnie znane; w każdym razie nie jest to jedyny mniej jasny moment jego życia. — Już tutaj wspomniemy, że w niebadanej tajemnicy utonąły te okolnice, którym ks. Czerep-Spirydonowicz zawdzięcza pozy-

tywne szarzy generał-majora. — Nie można ich bowiem odnieść do czasu jego służby wojskowej, ile że porzucił ją w 25 roku życia, co już z góry wyklucza możliwość uzyskania szlif generalskich.

KSIAŻECY SYZYF.

Od roku 1890 rozpoczyna się żmudna praca propagandowa, której wyniki są jednak nieproporcjonalnie niskie w porównaniu z włożonymi w nią wysiłkami. W r. 1901 powstaje stowarzyszenie słowian w Moskwie, które rozwija się bardzo miernie; w r. 1913, t. j. w przeddzień wybuchu wojny światowej miało podobno 56 oddziałów, każdy z nich jednak liczył zaledwie po kilkunastu członków. Wybuch wojny światowej zastał ks. Czerep-Spirydonowicza w Paryżu, gdzie przeżył najczarniejsze chwile, widząc zupełny upadek swoich planów politycznych. W r. 1920 porzuca kontynent europejski i przenosi się do Stanów Zjednoczonych w nadziei, że głos jego, niedoceniony na starym ładzie, znajdzie przedziwny zrozumienie, skoro będzie rozbrzmiewał z kraju dolara...

NIUFNI YANKESI I OCZAROWANE WDÓWKI.

Jeżeli okres europejskiej działalności ks. Czerep-Spirydonowicza nie zakwestjonował przysłowa „nikt nie jest prorokiem we własnym kraju”, — to tego pobyt w Ameryce, — w kraju cudzym, również nie dał mu okazji do dostatecznego rozwinięcia swoich koncepcji politycznych. Pomijając już trudności paszportowe, należało coprocz pokonać dotkliwy brak pieniędzy. Businessmani amerykańscy, jakkolwiek skłonni do idealizmu, nie darzyli zbyt wielkim zaufaniem naszego męża stanu; wspierały uniform, jak również i surowe spojrzenie, nie robiło na nich wielkiego wrażenia, a wręcz zniechęcała ich wielka liczba orderów i medalów, widniejących na piersi księcia.

„Człowiek ten pobł wszystkie rekordy co do ilości medali i odznak; nigdy jeszcze nie widziano w Stanach Zjednoczonych, aby kto-

kolwiek miał tyle błyszczących orderów na piersi”, pisało wówczas jedno z pism amerykańskich. Doznawszy niepowodzenia u yankesów, ks. Czerep-Spirydonowicz zwrócił się do płci pięknej, wybierając takiej jej przedstawicielki, które fortunę (o ile możności najznaczniejszą) zdołały już uwieńczyć wdowieństwem. Zainteresowanie się ze strony ks. Spirydonowicza kilku kobietami tego pokroju pozwoliło mu rozwinięciu akcji politycznej i umożliwiło nam zapoznanie się z jego ideami, które dotychczas tonęły w Europie, niby w beczce Danaida.

CO ZGUBIŁO WILHELMA?

Tu trzeba zaznaczyć, że ks. Czerep-Spirydonowicz przypisuje sobie dar proroczy. Przeczucia nie myliły go nigdy, zwłaszcza wtedy, gdy przepowiadał jakieś nieszczęście i kłeski. W r. 1902 ostrzegł króla serbskiego Aleksandra i królową Dragę, że niedługo zostaną zamordowani. Jakoż stało się to w 6 miesięcy potem. W r. 1904 przepowiedział śmierć wielkiemu księciu Sergiuszowi, rozerwanemu w kilka miesięcy potem przez bombę. Przewidział wojnę światową w r. 1912, ale, — i tu jest dalsza cecha tego osobliwego człowieka, wkraczająca już w dziedzinę omnipotencji — zdołał jej zapobiec na lat dwa. Inaczej postąpił sobie, gdy szło o wojnę bałkańską: wywołał ją świadomie, dażąc do wywołania Rumuni, Bułgarii i Serbii z pod przemocy Turcji.

Narody i ludzie, którzy oddali się w opiekę ks. Spirydonowiczowi, wychodzili z opresji życiowych nieodmiennie z sukcesem; najroszniejsze nieszczęścia gnębiły natomiast tych, którzy zechcieli niedowierzać jego radom: „Czterech cesarzy zgine — powiedział ks. Spirydonowicz — za to, że się mnie sprzeciwili. Gdyby cesarz wierzył w to, co ja wiedziałem, nie byłby rozpoczynał wojny”.

OSTATNIA POSADA IN... SPE.

Panslawistyczne rojenia ks. Spirydonowicza przewidują utworzenie w Europie olbrzymiego państwa

Hypnotyczne poszukiwanie złodzieja

Ciekawy eksperyment policji kryminalnej — Podejrzany o kradzież podaje w transie nazwisko sprawcy, numer auta którym odjechał i pokoju hotelowego, w którym mieszkał

Bukareszt, w lipcu. Następnie wyjechał do Konstancy i wsiadł na okręt „Regele Carol”.

Przed dwoma tygodniami, jak pokrótce donosiliśmy, w teatrze w Braşta popełniono olbrzymią kradzież: Z garderoby tancerki Antonietty Pollar, występującej pod pseudonimem Ewa Faren, zniknęła biżuteria wartości ogromnej. Stało się to podczas krótkiego momentu, gdy cały personel znajdował się na scenie.

Dochodzenia i przesłuchania personalu nie dały pozytywnych rezultatów. Tancerka wyznała więc znaczną premię w kwocie 100 tysięcy lei za wyszukanie sprawcy i zwróciła się do policji z prośbą, by zechciała odszukać jej klejnoty w drodze seansu spirytystycznego.

Policja nie chciała się zgodzić na tę ryzykowną próbę, lecz na usilne naleganie tancerki zgodziła się wreszcie przedsięwziąć eksperyment. Najbliższe podejrzane skupiały się dokoła osoby pewnego elektrotechnika. Sprawdzono go do hipnotyzerii Marii King, która młodzieńca pogrążyła w trans.

Na szereg pytań, zadawanych przez policję, uspijony zaczął dawać konkretne odpowiedzi. Opowiadał, że złodziej nazywa się Wasili i że zaraz po popełnieniu kradzieży wyjechał do Bukaresztu. Tam przybywszy najął auto nr. 45390 i pojechał do hotelu „Excelstor”, gdzie mieszkał 2 dni w pokoju nr. 308.

stwa słowiańskiego, któreby pod względem liczby ludności mogło wchodzić w porównanie jedynie z 400-milionową Chinami. W tym celu należy najpierw sferałizować Polskę, Czechosłowację, Jugosławię i Bułgarię, aby w końcu pozyskać udział Rosji. W ten sposób powstałe państwo liczyłoby 200 milionów ludności i musiałyby z konieczności przybrać ustrój monarchii.

Ks. Czerep-Spirydonowicz pomysł nawet o pretencjach do tronu; prosto zdrzyli swoją ofertę. A przecież kwalifikacji mu nie brak: jest już stary i posiada w każdym razie nie normalny sposób rozumowania.

Wobec tak zdecydowanych odpowiedzi medjum, policja niezwłocznie rozesała depeşe do Bukaresztu i Konstancy. Tancerka była już uszczęśliwiona, spodziewając się, że łada dzieła skradzione klejnoty spadną z powrotem na jej piękne łono.

Jednakże dochodzenia policyjne zakończyły się smutnym fiaskiem. Stwierdzono, że auto nr. 45390 istnieje w Bukareszcie, jednak pozostaje w służbie magistratu i wywozi śmiecie. W hotelu „Excelstor” w pokoju 308 mieszkał niejaki Vasilescu, nauczyciel z prowincji, który w dwa dni po dacie owej kradzieży wyjechał z Bukaresztu.

Tak więc zeznania medjum okazały się jako częściowo niezgodne z prawdą. Jednakże ciekawy jest fakt, że imię rzekomego złodzieja i nazwisko owego nauczyciela, jakoteż numer pokoju hotelowego zgadzają się. Zagadka jest więc nierozwinięta i nie można mówić o zupełnej kompromitacji hipnotyzmu kryminalnego. Policja prowadzi w dalszym ciągu dochodzenia w tej ciekawej sprawie.

Rzeczy ciekawe

NOWY SPOSÓB LECZENIA RAKA.

Angielski minister higieny Neville Chamberlain oświadczył w izbie gmin, że wynaleziony został sposób leczenia raka oraz że będzie on w najbliższym czasie szeroko stosowany. Statystyka wykazuje, iż w ciągu 1925 r. 50.000 osób padło w Anglii ofiarą tej strasznej choroby.

PIERWSZA KOLEJ ELEKTRYCZNA W ROSJI.

Komisariat komunikacji przystępuje w najbliższym czasie do elektryfikacji linii kolejowej Petersburg — Moskwa. Będzie to pierwsza w Rosji droga żelazna, na której zastosuje się trakcję motorowo-elektryczną.

E. PILON.

Niezwykły pojedynek

Podczas partyjki wista z majorem Blase i pułkownikiem oddziałów indyjskich, panem Schadow, którzy powrócili z Azji, miss Emily poczęła gorąco potępiać uczucie strachu.

— To — mówiła — niskie uczucie, które osłabia duszę i nadaje szkaradny wyraz twarzy.

— Och, darling — rzekł pułkownik Schadow — to nie zawsze. Trzeba ci wiedzieć, że najodważniejsi odczuwają niekiedy strach. Przynajmniej raz w życiu — napewno.

— Choćby Smithson — odezwał się gruby Blase z przymuszonym uśmiechem.

— Tak! Właśnie Smithson! I ten jak każdy inny... Miss Emily — rzekł Schadow, zwracając się do partnerki — chce pani odpowiedzieć, jak Smithson doszedł do tego, że bał się prosto doznawał śmiertelnego strachu podczas pojedynku...

— Och, niech pan opowie — zawołała miss Emily, składając błagalnie dłonie — ale... Kto to był Smithson?

— Smithson, darling — ciągnął pułkownik — był to dzielny gentleman i bardzo odważny oficer.

— No, dodajmy jeszcze — przerwał znów Blase — że był to przytem zgrabny, ładny, podobający się kobietom młodzieniec...

— Tak... I — podjął opowiadanie Schadow — jako kapitan strzelców senegalskich odbył wielką wojnę indyjską z ogromną brawurą. Oparł się febrze; nie bał się jedowych węzów i... oparł się innym niebezpieczeństwom; mówiąc tu o wszelkiego rodzaju grozach i pokusach tej za-

czarwanej krainy, w której uśmiech śmierci, zapewniał się darling, przybiera nieraz pozor uroczy i subtelny oblicza...

Umilkł na chwilę.

— Otóż — zaczął po pauzie — tu się zaczyna właściwa historia. Smithson znał w Bombaju r. stress Helenę, żonę komandora marynarki, sir Edmunda Bling. To był też gentleman i dzielny oficer — ten sir Edmund. Szlanda! wielkokobrytyski, powieszony jego pieczy, znajdował się w rekach silnych i prawych. Co do mistress Heleny jego małżonki... ta miała wiele wdzięku, który potęgował się w pewnych strefach urzeczona jeszcze bardziej pociągającym i niezwałczonym. Kobieta wdzięczna, lecz prosta w Londynie, staje się w krótkim czasie w tych krajach skończenie piękna. Dzieje się jakieś przeobrażenie... i fenomen tego przeobrażenia stał się zgubą dla Smithsona. Znał mistress Helenę kiedyś, ale ta żona komandora, którą tu widział, była stokroć bardziej czarująca i uwodzicielska, niż tamta...

— Miłość? — spytała miss Emily.

— Ależ tak, miłość, darling! To było miękniome. Ale Smithson był gentlemanem i wydawało mu się rzeczą niską i nikczemną zdradzić sir Edmunda. Wtedy, wie pani, co zrobił? A więc — chciał poddać się próbie. Prosto myślał: „jeśli wyjdę z honorem z tej próby, ta kobieta będzie moja!”

Pojedynek zresztą był mu wstrętny i nie chciał śmierci sir Edmunda. I wie pani, co zrobił? Och, darling, to coś zupełnie niezwykłego i zachwycisz się Smithsonem, gdy się dowiesz... Smithson poszedł do sir Edmunda i natychmiast wyraził swe oddanie i szacunek, jakki czuł dla człowieka tak pełnego zasług i tak wysoko postawionego. Lecz — była mistress Helena! I przyznał się co go dreczyło o-

krutnie, bezustannie, dzień i noc, w stosunku do niej. Jednak za żadną cenę nie chciał pojedynku. Sir Edmund należał do króla, do państwa, do rządu — do nikogo więcej. Złamać, a choćby zagrażać podobnemu życiu, tak connemu, to byłaby zbrodnia. No i wie pani, darling, co zrobił?

— Och, niech pan uważa — przerwał znów gruby Blase, zwracając się do miss Emily — tu zaczyna się właśnie oryginalność.

— A więc — ciągnął pułkownik — Smithson wyszukał parę pistoletów służbowych — wie pani, takich, jakich oficerowie angielskiej marynarki używali w owym czasie. A oto warunki tego pojedynku niezwykłego, pojedynku o jedynym pojedynkującym się, które Smithson ułożył dobrowolnie: sir Edmund, jako obrażony, weźmie dwa pistolety, nabije je starannie w obecności jego, Smithsona... A kiedy już to uczyni — z tem, że jeden tylko będzie nabity kulami, włoży je do szuflady w biurku. Potem Smithson przyjdzie, i, odwracając głowę, nie patrzając, weźmie jeden pistolet, przyłoży do skroni... i na komendę: „ognia!” daną przez sir Edmunda, pociągnie za cyngiel.

— Ale — rzekła miss Emily, trochę zaniepokojona, przerywając pułkownikowi — to jest śmieszne; i sytuacja Edmunda, który mógł „przebrać” swoją żonę, jak w szachy albo w kości, jest jeszcze gólnie przykra...

— No więc! tak — podjął Schadow — to było, jak to pani zauważyła, bardzo przykre i trudne, ale bynajmniej nie dla sir Edmunda, darling.

— Dodaj — wtrącił gruby Blase — że wszystko między komandorem i kapitanem odbywało się rzeczywiście jasno, zimno, rozważnie — według ułożonych warunków.

— I — ciągnął pułkownik, zniecierpliwiony trochę ciąglem przy-

rywaniem i wtrącaniem się partnera — i oba pistolety, jeden, według warunków, nabity kulami — zostały umieszczone w półotwartej szufladzie jakiegoś stolika. Wtedy Smithson...

— Och — może cofnął się w ostatniej chwili? — rzuciła zaniepokojona miss Emily

— Nie, darling, Smithson zbliżył się wtedy z głową napół odwróconą, by nie patrzeć. Zbliżył się i wtedy to, uważacie, wtedy to stała się ta rzecz niesłychana, szalona... Smithson, który sam proponował ten pojedynek niezwykły, pojedynek bez przeciwnika, z jedynym jedynym walczącym — poczuł nagle strach... okropny, dziki, strach uparty, trwożę nie do uwierzenia!

Kusić w ten sposób los, to kuśnić Boga — pomyślał.

Wtej chwili był bez siły, omdlący; ręka trzęsła mu się nieznosnie, gdy wyjmował broń z szuflady. Specjalnie ta prawa ręka właśnie... Ale musiał przecie, musiał się odbyć ten pojedynek szalony, absurdalny, pojedynek jakiegoś świat nie widział, a którego on sam chciał przecie!

— A jeżeli ten pistolet jest właśnie — nabity? — przeniknęło mu przez myśl.

Więc — jeśli to śmierć? Smithson już niezliczone razy stał z nią twarzą w twarz — wtedy, na wojnie... ale nigdy nie czuł, by zbliżała się doń w sposób tak złośliwy... Ach! mistress Helena! To dla niej! Mężczyźni są szaleni... A więc, ponieważ był bez siły prosto — i ta prawa ręka drżała tak nieznośnie, wie pani, darling, co uczynił ten bohater, ten niezwykły młodzieniec? Ręką lewą, ręką, która nie drżała, chwycił swą dłoń prawą, twardo i mocno, jak kleszczami... i powoli, ale zdecydowanie podbił ją na wysokość skroni...

— Ognia! — zaskrzypotał sir Edmund

Cyngiel opadł z suchym trzaskiem, ale kula nie wyszła z lufy pistoletu.

Miss Emily odetchnęła.

— Wtedy sir Edmund — kończył swe opowiadanie pułkownik — głosem nieco wzruszonym podszedł do Smithsona i rzekł:

— Wygrałeś próbę, Archibald. Jesteś zwycięzcą!

— Och — rzekła miss Emily, zasłuchana całą duszą w opowiadanie pułkownika indyjskich oddziałów — komandor zbliżył się i powiedział te słowa — tak wielkie i tak proste?...

— Tak, darling — odrzekł Schadow — komandor zbliżył się i powiedział te słowa tak wielkie i tak proste... Ale Smithson nie zwrócił może na to uwagi, tak mu się to wydawało logiczne, naturalne i proste.

— Mistress Helena! — myślał ośniony — mistress Helena!

I oszołomienie jego było tak silne, tak bardzo był przejęty tem, co się stało, że nie widział... nie widział zupełnie, sir Edmunda, który wziął drugi pistolet... ten właśnie, który był nabity kulami... i pociągnął za kurek. Huknął strzał. Kula przeszła skroń komandora...

Milczeli chwilę wszyscy.

— Bo ostatecznie — podjął znów pułkownik — ostatecznie, darling, komandor dał zupełnie wyraźne do zrozumienia; jeżeli zwycięzca w tym niezwykłym pojedynku był Archibald Smithson, to zwyciężonym był on, sir Edmund Blind...

— Ale Smithson? — zapytała miss Emily, wzruszona ogromnie.

— Ach! Smithson! — odrzekł Schadow. To bardzo proste. Od tej chwili wstydził się prosto siebie; Helena stała się dlań odpychającą. Rozumiesz chyba darling! Kobieta, którą kupuje się za taką cenę!

K. Por.



DLA PIĘKNYCH PAŃ

NOWE MODELE OBUWIA

Wielki przepych, który ostatnio ujawnia się w modach obuwia, datuje się dopiero od paru lat, gdyż dawniej zwracano na obuwiu znacznie mniejszą uwagę, niż na suknie. Czasy powojenne spowodowały duży przewrót w tej dziedzinie. Obuwie postawione zostało raptownie jako punkt środkowy zainteresowania i mody. W wielkim stopniu przyczyniła się do tego moda krótkich sukien u pań.

Najnowsze modele obuwia przedstawione są u dołu naszego rysunku.

Na lewo: Prosty pantofelek dla miejscowości kąpielowych lub na sztrand, zrobiony jest z jasnej, cienkiej skóry, obramowany na kapce i na wszystkich szwach brązową, sztańcowaną skórą.

Pantofelek taki zastępuje białe obuwie, które zupełnie już wyszło z mody, i daje się zastosować do wszelkich możliwych sukienek.

W środku: Model, nadający się zarówno do podróży jak i do spaceru, wykonany jest ze skóry krokodylowej, lub jej imitacji, przybrany podobną skórą w innym odcieniu.

Na prawo: Elegancki pantofelek wieczorowy, wykonany z czarnego jedwabiu, przybrany lakierowaną skórą, oczywiście używany tylko do czarnej sukni.

Na naszej głównej ilustracji widzimy ładne modele obuwia na jeździ i zimą. Używa się do nich

najróżnorodniejsze materiały: brokat i jedwab, renifer, zamsz i gienzę.

Na lewo widzimy pantofelek, który zwraca uwagę już przez samo zestawienie barw, gdyż zrobio-

ny jest z jasnobronzowego zam-szu, skombinowanego z czarnym lakierem, co oczywiście wymaga

odpowiedniego doboru barw sukienki.

Obok widzimy elegancki brokatowy pantofelek do sukni wieczorowej, który z reguły musi zgar-dzać się z barwami sukienki.

Z tyłu widzimy również brokatowe obuwie, utrzymane w eleganckim kolorze starego złota, przybrane oryginalną kombinacją paseczków, również koloru starego złota.

Ostatni pantofelek na prawo wykonany jest z jedwabiu, przybrany oryginalnymi paseczkami z lakieru.

Na zakończenie parę słów o obuwiu męskim do wieczorowych strojów. W dalszym ciągu używane są prawie wyłącznie lakierki, a jedynie wyjątkowo renifer.

Na lewo widzimy półbut z czarnego renifera, przybrany ciemno szarym, które wyglądają bardzo wytwornie do ciemnego ubrania, szczególnie przy szarej pończosze. Pośrodku lakierki, odznaczające się tem, iż są wykonane zupełnie bez zamknięcia, jedynie pośrodku połączone są pasem jedwabnej gumy, która oryginalnie odbija od tła lakierka.

Na prawo wreszcie widzimy lakierki, zapinane na klamry, zamiast sznurowadeł, które nieraz się w tańcu rozwiązują, a przez to zupełnie nie uprzyjemniają tancerzowi zabawy.

W. U.



Kołnierz gronostajowy



Wzrosty sobie znowu wzięcie i używany jest do wszelkich strojów wizytowych i wieczorowych mniej wystawnych.



Księżę Walji w Walji



Grupa dziewcząt walijskich tańczy przed księciem Walji.

Prawdopodobnie czytelnik zaniepokoi się nieco, kiedy zauważy, że takim tytułem opatrzyliśmy fotografię, przedstawiającą 18 dorosłych dziewczec, w dodatku uśmiechających się tajemniczo i kład-

zących palec na usta, jakgdyby nakazywały milczenie. Ale rzecz niema w sobie nic pikantnego. Jest to poprostu grupa uczennic jednej ze szkół walijskich, której to szkoły książę jest protektorem. Uczennice

przystrojone w narodowe szaty (zwróćcie uwagę na oryginalne kapelusze), zgotowały księciu Walji gorące przyjęcie i, jak każda miejscowy obyczaj, wykonały przed nim wdzięczne płasy.

Oryginalne zapięcie



modnego płaszcza.



Wiadomości bieżące

Od Administracji „Głosu Polskiego“

Administracja „Głosu Polskiego“ podaje do wiadomości, iż nie przyjmuje do druku ogłoszeń, podawanych przez ogłaszające się firmy i instytucje za pośrednictwem t. zw. „Biura informacji prasowych“ (Bip.), względnie jego współwłaścicieli, p. B. Neugoldberga i Rozenfelda.

Do tej decyzji administracja „Głosu“ została zniewolona

przez niewypłacalność biura „BIP“

Dlatego też „Głos Polski“ uprasza te osoby, firmy i instytucje, które korzystają przy ogłaszaniu się z pośrednictwa „Bipa“, względnie pp. Neugoldberga i Rozenfelda, by były łaskawe zwracać się z interatami bezpośrednio do administracji, a wtedy będą załatwiane w sposób dla siebie najwygodniejszy i najpewniejszy, bowiem od biur i agentów ogłoszeniowych, nie pokrywających swych rachunków, pismo ogłoszeń przyjmować nie może.

Z prasy łódzkiej

o dwa pisma mniej

Czasopiśmiennictwo łódzkie zbiedniało o dwa pisma — jeden tygodnik i jeden dziennik. Mianowicie po krótkim czasie przestały wychodzić: tygodnik ilustrowany „Kalejdoskop“, oraz dziennik, p. t. „Gazeta dla wszystkich“. „Gazeta“ stanowiła własność wydawnictwa „Republika Ilustrowana“, i była właściwie taniem wydaniem „Republiki“, podając te same, co ona informacje i artykuły.

Dostojni goście w Łodzi

Profesor Kemmerer i min. Raczyński dziś odwiedzą nasze miasto

W dniu dzisiejszym przybywa do Łodzi w charakterze nieoficjalnym profesor Kemmerer w towarzystwie ministra rolnictwa i dóbr państwowych p. Al. Raczyńskiego oraz dyrektora departamentu chowu w tem ministerstwie, p. Jurjewicza. Goście warszawscy przybywają specjalnym pociągiem na zaproszenie prez. towarzystwa wyścigów konnych, hr. Dzieduszyckiego i zabawi w Łodzi przez dzień dzisiejszy. Żadne konferencje ani oficjalne wizyty nie są przewidziane. (E)

„Proszę płacić!“

oświadczy niebawem policjant wystawiając kwit uiszczonyj kary

Urząd wojewódzki otrzymał już okólnik min. spr. wewn. w sprawie wykonywania przepisów rozporządzenia o doraźnych mandatach karnych w postępowaniu karno-administracyjnym. Istota tego rozporządzenia polega na tem, iż funkcjonariusze władz administracyjnych i instancji mają prawo doraźnego wymierzania kary i pobierania jej za pewne przestępstwa porządkowe. Na podstawie okólnika ministerjalnego urząd wojewódzki określi jakie kary czekają przekraczających pewne przepisy i w jakiej wysokości kary te mogą pobierać funkcjonariusze policyjni, zaopatrzeni specjalnymi upoważnieniami. (E)

Rocznica czynu 6-go sierpnia

Tegoroczny obchód w Łodzi

Wobec ukazania się w niektórych pismach nieścisłych wzmianek o tegorocznym obchodzie rocznicy 6-go sierpnia, komitet obchodu podaje niniejszem do wiadomości ustalony program uroczystości.

W niedzielę, dnia 1 sierpnia: o godz. 10 rano — nabożeństwo w kościele garnizonowym z udziałem wojska oraz szeregu miejscowych organizacji;

o godz. 11 m. 30 defilada przed Grand-Hotelem, poczem organizacje złożą wieniec na mogile Nieznanego Żołnierza;

o godz. 12 min. 30 rozpoczyna się w sali rady miejskiej obrada zjazdu delegatów związku legionistów województwa łódzkiego;

o godz. 16 wspólny obiad w sali hotelu Manteuffla;

o godz. 20 min. 30 uroczysta akademja w sali rady miejskiej.

„Czarny tor“ pod Rogowem

Ukończenie śledztwa w sprawie ostatniej katastrofy

Winni są nietylko funkcjonariusze, lecz przede wszystkim wadliwa technika bezpieczeństwa ruchu

Śledztwo w sprawie katastrofy pod Rogowem dobiegła ku końcowi. Kara sądowa, która czeka „winnych“ katastrofy funkcjonariuszy — dyżurnego ruchu, maszynistę i in., chociażby była i najsurowsza, ani na jotę nie powiększy bezpieczeństwa ruchu na kolei. Bez wątpienia, wielką rolę w katastrofie pod Rogowem mogły odegrać takie psychiczne czynniki, jak zapomnienie, rozstrągnięcie, nieuwaga i t. p., lecz nie zia wola, przeciwko której zastosowanie surowej kary sądowej byłoby celowym.

Obecne warunki bezpieczeństwa ruchu na kolei wymagają od funkcjonariusza bezwzględnej nieomylności czynu, t. j. tego, czego nie można wymagać od zwykłego śmiertelnika, skłonnego do popełniania błędów.

Przy uważnem chodzeniu można przecież i po wąskiej desce przejść przez przepaść, jednakże budują w tym celu dla przechod-

niów szersze mostki, które zaopatrują w barjery.

Właściwie dosyć jest, żeby dyżurny ruch zapomniał wydać maszyniście ostrzeżenie, a maszynista podczas dojazdu do niebezpiecznego miejsca nie z pełnem napięciem uwagi patrzył na drogę, — i katastrofa gotowa.

Właściwie, czy niewłaściwie — mniejsza o to. Ale, że tak jest — to fakt i fakt ten niezbitie dowodzi, że **główną przyczyną katastrofy była nie przypadkowa nieuwaga ze strony funkcjonariuszy, od której nie jest gwarantowany najgorliwszy z pracowników, a wadliwość techniki bezpieczeństwa ruchu.**

Możliwość omyłek ze strony funkcjonariuszy powinna być przewidziana przez sfery kierownicze, a mianowicie w danym razie przez zastosowanie odpowiedniej sygnalizacji, co jest w zupełności możliwem do wykonania.

Fałszywe weksle zalewają Łódź

Znowu wiele firm padło ofiarą oszustów

Jak się dowiadujemy, na rynku wekslowym w dniu wczorajszym ukazała się większa ilość weksli sfałszowanych przez znaną i osławioną już parę oszustów: Jakubowicza i Kowalskiego.

Suma wystawiona świeżo puszczonej w obieg weksli ma dochodzić podobno do miliona złotych.

Z firm poważniejszych zostały poszkodowane następujące: A. Bunert, sp. akc., Albrecht i Gamp, Adolf Daube, sp. akc., oraz „Widzewska Manufaktura“.

Większą część weksli usiłowano dyskontować w Banku Polskim, co się jednakże nie udało.

Poszkodowanych jest za to znów masa prywatnych dyskonterów,

którzy nie znając dobrze podpisów firm, dyskoniowali bezwartościowe świstki, chwytając się na wędkę poważnych żyr.

- m -

Argusowe oko egzaminatorów

oceni, kto umie jeździć na rowerze

Biuro wojskowo-policyjne magistratu m. Łodzi, opierając się na rozporządzeniu ministerstwa robót publicznych i ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 26 lipca 1924 roku — („Dziennik Ustaw“ Nr. 61, poz. 611, paragr. 24 i „Dziennik Ustaw“ Nr. 55 z 1925 r. poz. 397) wzywa wszystkich nieegzaminowanych rowerzystów, a posiadających numerki rowerowe do poddania się egzaminowi z ia-

Akademicy -- pod broń!

Powołanie do szeregów studentów medycyny, weterynarii, dentystyki i farmacji

W związku z wcieleniem po raz pierwszy w b. r. do szeregów studentów medycyny, weterynarii, farmacji i państwowych szkół dentystycznych, ministerstwo spraw wojskowych wydało okólnik następującej treści:

Powołuje się do odbycia 1-go (trzech - miesięcznego) okresu

szkoły wojskowej studentów medycyny i weterynarii, którzy przestudjowali 9 zaliczalnych trymestrów, a nie rozpoczęli 10 trymestrów, oraz studentów farmacji i państwowych szkół dentystycznych, którzy przestudjowali 6 zaliczalnych trymestrów, a nie rozpoczęli 7 trymestrów. Powołanie to dotyczy tych studentów, którzy zostali przez komisję poborową zakwalifikowani do kategorii „A“ bez względu na to, czy korzystają z odroczenia służby wojskowej, odroczenia pozostają nadal w mocy. Poświadczenia stwierdzające odroczenia, odbierane przez urzędy gminne, względnie magistraty, przy doręczaniu wspomnianym studentom kart powołania, mają być przez te urzędy przechowane i zwrócone właścicielom, po odbyciu 3-miesięcznej służby, przy okazji meldowania się w urzędzie gminnym.

Powołuje się w bieżącym roku do odbycia całej 18-miesięcznej służby wojskowej w jednym nieprzerwanym okresie tych studentów medycyny, weterynarii, farmacji oraz państwowych szkół dentystycznych, którzy ukończyli studia i uzyskali dyplomy, a nie ukończyli lat 25 oraz tych, którzy kończą w roku bieżącym 26 lat, nie ukończyli studiów i dyplomów nie uzyskali, w obu wypadkach, o ile zostało im względnie będzie przyznane prawo do półrocznej służby wojskowej. (—)

Week -- end

Z dusznych biur -- na boiska sportowe i pola ćwiczeń

Mamy różne organizacje przysposobienia wojskowego, mamy półwojskowe hufce szkolne, uniwersyteckie i t. p. Są to wszystko objawy nader pomyślne, a państwo i społeczeństwo powinno jaknajwyżej popierać prace w tym kierunku.

Należy jednak pomyśleć także o ogromnej masie młodzieży od 18 do 24 lat, zamkniętej w kamiennych trumnach, zwanych biurami państwowymi, czy prywatnymi.

Obywatel niżej lat 24 też powinien ćwiczyć ciało — sobie i ojczyźnie.

Otóż tej młodzieży trzeba umożliwić pracę nad samowychowaniem fizycznym.

Wydańność pracy, ta modna

dziś „tayloryzacja“, nigdzie nie wymaga, ażeby produkcja polegała na zapychaniu jaknajwiększej ilości godzin robotą.

Wolną sobotę zużyć naprawdę na ćwiczenia fizyczne.

Przedewszystkiem młodzież biurowa powinna w urzędach państwowych oczywiście ćwiczyć się w organizacji przysposobienia wojskowego. Jeżeli uczeń musi należeć do swego hufca, dlaczego zwalnia się od tego obowiązku jego rówieśnika - biuralistę? W biurach prywatnych może być się ten przymus udał przez organizacje zawodowe. W każdym razie myśleć o młodzieży, trzeba zawsze pamiętać o istnieniu młodzieży biurowej.

Hasłem tem powinno być, week — end! to angielskie zawołanie, przywilej anglo-saski, którego żaden Anglik nie dałby sobie wyrwać. „Angielska sobota“ prosto.

A jak ona w naszych biurach wygląda w rzeczywistości?

Robotę z całego tygodnia spycha się na sobotę, przetrzymując pracowników. Ściąga się ich na nadzwyczajne popołudniówki. Młody pracownik, drżący o łaskę szefa, spędza „week — end“ w biurze, gratis i franco.

Ustawa z całym bezwzględny rygorem powinna głosić nieodwołalnie: o godz. 13 w sobotę, wszelka robota — stop!

Przepis ten powinien być surowo przestrzegany i w biurach prywatnych.

Zniesienie zbędnych stanowisk

zastępców dowódcy D. K.

W najbliższych dniach zostanie ogłoszone rozporządzenie w dzienniku rozkazów, mocą którego znosi się stanowisko zastępcy dowódcy okręgu korpusu (D. O. K.). Stanowiska te istniały dotychczas we wszystkich 10 korpusach i okazały się zupełnie niepotrzebne.

W ten sposób po uszczerbku zniesieniu niepotrzebnych inspektorów broni nastąpi dalsze odciążenie budżetu wojskowego przez skasowanie tych 10 etatowych stanowisk generalskich, oraz ich sztabów i adiutantów.

Rychło w czas

Ceny letnisk pod Łodzią

Właścicielom dworków nie wolno przekraczać cen maksymalnych

Urząd wojewódzki komunikuje ceny na letniskach w roku 1926, obowiązujące w powiecie brzezińskim.

Ceny te są cenami stałymi maksymalnymi za cały czas letniskowy, t. j. od miesiąca maja do miesiąca września (pierwsza cyfra jest ceną za jeden pokój, druga za pokój z kuchnią, trzecia za

dwa pokoje z kuchnią):

Anderspol 80, 180, 220; Hulanka 70, 120, 160; Zielona Góra 80, 160, 200; Justynów 80, 180, 220; Gałków Mały 80, 160, 220; Gałków 80, 200, 220; Borowa 60, 120, 150; Różyca 120, 160, 250; Zakowice Stare 80, 160, 250; Zakowice Nowe 100, 220, 260; wille w Różycu 160, 300 400.

Łyżka ciepłej srawy dla proletariatu umysłowego

Ministerstwo pracy i opieki społecznej zgodziło się na podwyższenie na okres najbliższych kilku miesięcy subwencji na akcję dożywiania bezrobotnych pracowników umysłowych o 5.000, t. j. do 20.000 złotych miesięcznie.

Wobec tego umożliwiające będzie podwyższenie wydawania porcji obiadów do 1,500 dziennie. Koszt tej liczby obiadów wynosić będzie 35.000 zł. miesięcznie.

Wobec tego jednak, że po uzyskaniu od komitetu niesienia pomocy bezrobotnym kwoty 10.000 złotych i subwencji min. pr. i o. s. w wysokości 20.000 zł., pozostanie zawsze jeszcze niedobór 5 tys. miesięcznie, celem pokrycia tego niedoboru będą wprowadzone drobne opłaty za obiady w wysokości 10 gr. za porcję. (P)

—x—

Sanatorium „Rozalina” w Kalach

Wyżej wymienione sanatorium ofiarowane Domowi sierot. Północna 38, przez p. Grzegorza Najda dla uczczenia pamięci jego przedwcześnie zmarłej małżonki Rozalii, wkracza obecnie w trzeci rok swego istnienia, a już ma do zaznaczenia w bilansie swym poważne rezultaty:

Sanatorium zbudowane i urządzone podług najnowszych wymagań higieny i techniki, w tym krótkim okresie czasu gościło w murach swych kilkadziesiąt grupami po 20 do 30, przeważnie korzystać ze zbawiennego tam pobytu, nie tylko sieroty z Północnej 38, lecz także pewną ilość dzieci z pokrewnych instytucji, jak i również sieroty z miasta, przybierając na wadze i wynosząc z sanatorium wzmocnione siły i znaczną odporność na różne choroby, w szczególności na gruźlicę.

Celem zaznajomienia szerszego ogółu z tą sympatyczną i pożyteczną placówką, zarząd instytucji zaprasza wszystkich swych sympatyków na wycieczkę do sanatorium w niedzielę, dnia 25 b. m.

Nadmienić należy, że odjazd specjalnymi wagonami tramwajowymi nastąpi o godzinie 4-ej po południu z rynku Bałuckiego, powrót około 7.30 wieczorem.

—x—

Teatr i muzyka

TEATR POPULARNY.

Dziś, w niedzielę, o godz. 4.30 po poł. i 8.30 wiecz., po cenach od 1,50 — 1,00 i 60 — 30 gr., ostatnie dwa przedstawienia w bieżącym sezonie. Grana będzie świątna krotkoczwłoka ze śpiewami i tańcami p. t. „Małżeństwo na próbę” w wykonaniu całego zespołu artystycznego. Kasa dziś czynna od 12 do 10 wieczór bez przerwy.

Nowy sezon teatralny rozpocznie się 4 września po odpowiednim zreorganizowaniu zespołu i poczynieniu zmian w dziale technicznym.

SALA FILHARMONJI
Teatr Miniatur **AZAZEL**
Dziś o g. 9 wiecz.
WIELKI PROGRAM № 3.
Bilety od 75 gr. do 5 zł.
Sala wentylowana i chłodzona. 398 398

Helena
DZIS o godz. 11.30 przed poł.
PORANEK MUZYCZNY
— ORKIESTRY SYMFONICZNEJ —
pod dyr. **TEODORA RYDERA**
ANONS:
W czwartki — KONCERTY SYMFONICZNE
W soboty i niedziele o g. 6 w. KONCERTY POPULARNE

Klasa robotnicza walczy o poprawę bytu

„Jesteśmy gotowi do strejku” — oświadczyli pracownicy tramwajowi

W dniu onegdajszym odbyło się zebranie pracowników tramwajowych w sprawie wystawionych dyrekcji żądań, dotyczących podwyżki płac i warunków pracy.

Delegaci poszczególnych związków zdawali sprawozdanie z przebiegu dotychczasowej akcji, wskazując na poszczególne etapy walki. Następnie wygłoszono referaty, w których mówcy, malując ciężkie położenie pracowników, spowodowane wzrostem drożyzny, uzasadniali konieczność uwzględnienia wysuniętych postulatów.

Po wysłuchaniu referatów, zebrani powzięli jednomyślnie rezolucje, w których potępiają stanowisko kierownictwa zakładów, instytucji użyteczności publicznej a zwłaszcza stanowisko dyrekcji tramwajów.

Zebrani wyrazili swą solidarność

z akcją pracowników innych zakładów instytucji użyteczności publicznej i stwierdzili, że popierają i stwarzają się całkowicie dyrektywom „komitetu pięciu”.

Na każde wezwanie tego komitetu, tramwajarze są gotowi porzucić pracę i bezwzględnie strejkiem poprzeć swoje postulaty, jak i akcją reszty pracowników instytucji użyteczności publicznej.

Po powzięciu powyższych rezolucji, zebranie zostało rozwiązane.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi, ul. Kilińskiego nr. 52, poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU

dla osób zamieszkałych w Łodzi.
W oddziale dla służby domowej: 6 służących.

W oddziale dla inwalidów wojennych: 8 dla ciężko uszkodzonych robotników niewykwalifikowanych.

NA WYJAZD W KRAJU:

W oddziale dla robotników i rzemieślników: 1 maistra tokarza drzewnego, któryby gruntownie był obzna-

miony z fabrykacją szpilek do nici automatami szybkoobrotowymi angielskich, 1 wermistrza do walcowania blachy, drutów, pretów miedzianych, mosiężnych, aluminiowych i cynkowych, długoletnią praktyką, 1 specjaliste miedziokowala, 5 dziewczyn na służbę.

W oddziale dla pracowników umysłowych: 1 nauczycielkę, 1 biegłą maszynistkę - korespondentkę z dobrą znajomością języków: francuskiego, niemieckiego i angielskiego.

NA WYJAZD DO RUMUNJI.

4 snowaczki na cetyl-maszyny, 2 cewrowaczki na materiały kamgarnowe i półjedwabne.

Głód i skrajna nędza wkrada się do naszych izb

Postulaty pracowników instytucji użyteczności publicznej

W dniu wczorajszym obradował t. zw. „Komitet pięciu”, który między innymi postanowił zwołać

na środę ogólny wiec wszystkich pracowników użyteczności publicznej. Została wydana również odezwa, której tekst poniżej zamieszczamy:

Do wszystkich pracowników miejskich i instytucji użyteczności publicznej.

Już dwa lata minęło, gdy na rzecz stabilizacji złotego został uświętany wekalkulator drożyzniany, regulujący nasze płace.

Wówczas została powstrzymana drożyzna, nastąpiła stabilizacja cen artykułów pierwszej potrzeby.

Masa pracownicza m. Łodzi przyjęła ten fakt z ulgą, pełną nadziei, że odąd już nie będzie szarpana drożyzną, że nareszcie będzie ona miała możliwość osiągnięcia wprawdzie nędznego, lecz już stałego budżetu domowego.

Jednakże krótkie były chwile stabilizacji cen, bo oto już od roku widzimy, jak hydra drożyzny z dnia na dzień coraz bardziej swój łeb podnosi.

A tymczasem stawki naszych płac już od dwóch lat stoją na miejscu!

Minimum egzystencji, ten pierwszorzędnny warunek istnienia pracownika i robotnika już dawno został pochłonięty przez falę drożyzny!

Dziś płace nasze w stosunku do

płac z roku 1924 — zmniejszyły się o 50 proc.!

Doszliśmy już do tego, iż niezbędna i najskromniejsza strawa oraz odzież dla każdego pracownika i robotnika dziś stają się coraz bardziej niedostępne. — **do izb naszych wkrada się głód i kraj cowa nędza!**

Zarządy związków już od dłuższego czasu czynią energiczne starania w kierunku poprawy bytu naszego, lecz, niestety, zarząd m. Łodzi oraz dyrekcje instytucji użyteczności publicznej w niesłychany sposób ignorują najżywniejsze potrzeby związków.

Wyżysk naszej pracy tem więcej się uwypukla, gdy weźmiemy pod uwagę fakt, że przy niezmiennej od dwóch lat stali naszych płac i odebrania nam prawa do zasiłku, t. zw. 13-ej pensji, — w tym okresie czasu instytucje, w których pracujemy, kilkakrotnie podwyższają taryfę dla swych produktów, stosując szerokie inwestycje, względnie rządzą niewłaściwie nagromadzonym groszem.

Dlatego więc, jak najrychlej musimy energicznie zaprotestować przeciwko takiemu wyżyskowi naszej pracy i bezwzględnie domagać się wyrównania naszych płac, do norm, umożliwiających naszą egzystencję oraz żądać zastosowania wskaźnika drożyznianego.

Fala bezrobocia nieznacznie się obniża

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (m. Łódź, powiaty: łódzki, łaski, łęczycki, sieradzki, brzeziniński) w dniu 24-ym lipca 1926 roku było zarejestrowanych 57.841 bezrobotnych, w tem w samej Łodzi 44.043 Pabjanicach 3.427, Zduńskiej Woli 1.215, Zgierzu 3.595, Tomaszowie Maz. 4.144, Ozorkowie 527, Konstancynie 415, Aleksandrowie 75, Rudzie Pabjanickiej 400.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 46.163 bezrobotnych. W tem 4.773 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia i 41.390 bezrobotnych

zasiłki doraźne ze skarbu państwa w samej Łodzi pobierało 35.567 bezrobotnych zasiłki: 3.963 z funduszu bezrobocia i 31.604 ze skarbu państwa.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie P. U. P. P. w Łodzi 479 bezrobotnych, otrzymało pracę 1.585 robotników, wysłano do pracy 158 robotników.

Urząd rozpoczął 76 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

18 bezrobotnych w ciągu ubiegłego tygodnia otrzymało zaświadczenia na ulgowe przejazdy kolejami państwowymi.

—o0—

Wzrost bezrobocia w okręgu tomaszowskim

Niejednolitość nastrojów na rynku pieniężnym wywołuje również poważne wahania na rynku pracy w łódzkim okręgu przemysłowym, na którym w połowie lipca odczuć się dała wyraźna poprawa. Obecnie następuje znowu pewne pogorszenie, które zwłaszcza utawnia się w większych ośrodkach przemysłowych na prowincji, gdzie znowu zaczynają się tworzyć znaczniejsze skupienia bezrobotnych.

W pierwszym rzędzie dotyczy to Tomaszowa, gdzie ogólna liczba zatrudnionych w 50 zakładach pracy robotników wynosi 4349; liczba bezrobotnych we wszyst-

kich prawie gałęziach przemysłu wzrosła i wynosi w przemyśle włókienniczym — 1305 osób, robotników niewykwalifikowanych objętych jest bezrobociem 2745, w przemyśle metalowym 178, budowlanym 185, ogółem około 5 tys. osób. Fabryki zaczynają znowu redukować ilość dni pracy do 3 — 4 dni w tygodniu, a o rozszerzeniu robót publicznych nie można myśleć z powodu braku kredytów. W sierpniu korzystac będzie z przedłużenia państwowej akcji pomocy doraźnej 1640 mężczyzn i 1265 kobiet, razem — 2905 osób. (E)

—o0—

W kraju niema pracy... fale emigrantów odpływają zagranicę

Według danych dotychczasowych emigracja kontynentalna wynosiła w marcu b. r. 37.166 osób, w tem do Francji 7.169, do Niemiec 29.789, do Belgii — 109, Rumunii — 60, oraz drobny procent do in-

nych państw.
W kwietniu zaś ogólna liczba emigrantów dosięgała sumy 17.657, z czego do Francji — 7.966, do Niemiec — 9.443, Rumunii — 47, Belgii — 83 i niewielką ilość do państw innych.

Ogólna liczba osób emigracji zamorskiej osiągnęła w marcu b. r. — 5.766. W tem do Stanów Zjednoczonych — 531, Argentyny — 1.295, Brazylii — 345, Palestyny — 1.040. W kwietniu zaś ogólna liczba emigrantów wynosiła 5.739, w tem 739 do Stanów Zjednoczonych 2.200 — Kanady, 1.210 — Argentyny, 318 — Brazylii i 1.074 — Palestyny.

Co usłyszymy dziś przez radio?

- Warszawa (480 m.). Godz. 17,00 — 17,25 — odczyt p. Milewskiego o uprawie roli, godz. 17,30 — 18,30 — koncert, godz. 18,30 — 19,00 — bajki, godz. 19,00 — 19,25 — odczyt prof. Tolwińskiego o zamieszkalności Marsa, godz. 20,00 — 20,25 — odczyt p. Falkiewicza o lotnictwie, godz. 20,30 — 22,00 — koncert: część I: 1) Puccini: Fantazja na temat z op. „Tosca” — ork., 2) a) aria z op. „Tosca” i z op. „Dama pikowa” — odśpiewa p. Pinińska, 3) Czajkowski: suita międzynarodowa — ork., część II: 1) Rachmaninow: serenada — ork., 2) Luskini: Kotyńska, b) Dłuski: „Pieśń mi zaspiewał, o miła” i c) Kratzer: Skrzyptki swaty — p. Pinińska, 3) a) Schuman: Traumerei i Kotyńska, b) Grossman: Czardas z op. „Duch wojewody” i c) Meyerbeer: Marsz koronacyjny z op. „Prorok” — ork.
- KOENIGSWUSTERHAUSEN (130 m.). Godz. 11,30 — 13,00 — koncert niedzielny.
- Berlin (504 m.). Godz. 6,30 — 9,00 — Poranek muzyczny, 11,30 — 12,50 — Koncert popularny, 17,30 — 18,30 — Wesołe popołudnie jekkiej muzyki, 20,30 — Koncert radio-ork., 22,30 — Muzyka taneczna.
- Mediolan (320 m.). Godz. 16,30 — 18,00 — Koncert.
- Monachium (485 m.). Godz. 11,00 — Poranek muzyki kameralnej, 15,00 — Koncert kwartetu Anny Rosenberg, 16,00 — Koncert radio-ork., 18,10 — Koncert solistów, 20,00 — Koncert orkiestry symfonicznej, poświęcony utworom Brahmsa.
- Paryż (1750 m.). Godz. 12,45 — Koncert ork. Gayina z udziałem solistów, 13,50 — Komunikaty ag. Havasa, wiadomości poranne, 20,00 — Kronika Sans Filistów, 20,30 — Jazz-band.
- Praga (368 m.). Godz. 11,00 — Poranek muzyczny utworów rosyjskich: Rachmaninow, Dawidow, Czajkowski, Greczanow, 17,00 — 18,00 Koncert sekstetu: Delibes, Saint-Saens, Smetana, Rubinstein i Strauss, 20,00 — Koncert symfoniczny: Mozart, Schubert, Saint-Saens, Kricka.
- Rzym (425 m.). Godz. 10,30 — 11,00 — Muzyka kościelna, wokalna i instrumentalna, 17,30 — 19,00 — Jazz-band, 23,25 — Ostatnie wiadomości.
- Wiedeń (531 m.). Godz. 11,00 — Koncert ork. symfonicznej, 16,00 — Koncert popołudniowy, 18,00 — Koncert trio na skrzypce, wiolonczelę i fortepian, 19,30 Der fidele Bauer, operetka w 2 aktach przez Leo Falla.

Skrzynka do listów

Od Annasza do Kaifasza czyli kwiatki św. Biurokracego

Szanowny Panie Redaktorze!

Cała grupa osób zainteresowanych zwraca się do Szan. Pana Redaktora z uprzejmą prośbą o zamieszczenie słów poniższych, poruszających sprawę bardzo aktualną i ważną, a należącą do kategorii „kwiatków św. Biurokracego”.

Sprawa przedstawia się w sposób następujący:

Komisja szacunkowa do wymiaru podatku dochodowego, w charakterze niewiernego Tomasza rozesłała, zdaje się do wszystkich płacących ten podatek (bo kogokolwiek się zapytać, każdy je otrzymał) wezwania, w którym podaje w wątpliwość wiarygodność złożonych zeznań i żąda wyjaśnień. U dołu wezwania jest stempel takiej treści: „Jednocześnie należy przedłożyć zaświadczenie policji lub magistratu co do ilości członków rodziny, pozostających na wyłącznym utrzymaniu głowy domu...”

Stosownie do tej wskazówki udaliśmy się do komisariatu policji, żeby uzyskać potrzebne zaświadczenie. Tu spotkaliśmy się z opryskliwą odpowiedzią, że już tysiąc osób się o to pytało, i że się tu takich zaświadczeń nie wydaje. — Nie można się dziwić, że po wycie tysiąca osób pan sekretarz był zdenerwowany, ale skąd my mieliśmy wiedzieć, że jesteśmy 1001-a lub 1002-a osobą i za co na nas spada wyładowanie złego humoru. Byłoby daleko prościej, gdyby p. sekretarz wywiesił na drzwiach kartę, zawiadamiającą, że „tu się takich a takich zaświadczeń nie wydaje, wtedy może 999 z tego 1.000 cofnęłoby się ode drzwi i nie przeszkadzały p. sekretarzowi w pracy, nie narażając się jednocześnie na niegrzeczną odprawę.

Udamy się do magistratu. W magistracie, plac Wolności 14, powiedziano, że tam się tych spraw nie załatwia, odsyłając pod nr. 1.

Z pod nr. 1-go odesłano pod nr. 2-gi i tam dowiedzieliśmy się, że żądane przez kom. szac. zaświadczenia wydają przy ul. Moniuszki 10 w wydziale opieki społecznej. Nareszcie jesteśmy pod jakąś opieką. Alłści! I ta okazała się zwodniczą. Sekretarka zakomunikowała nam wiadomość dziwną, że wydz. opieki za opłatą 4 zł. może dać zaświadczenie po wydelegowaniu kontrolera, który ma oszacować dochód i ilość osób, będących na utrzymaniu płatnika.

Jakto, więc nie kom. szac. określa dochód, tylko kontroler z wydz. opieki. I w jaki sposób on ma ten dochód określić, czy podług urządzenia mieszkania, które mogłoby w najlepszym razie i to też nie w dzisiejszych czasach, być świadectwem stanu majątkowego, ale nie ma nic wspólnego z dochodem? — I po czem kontroler pozna, że zamieszkałe w mieszkaniu głowy rodziny osoby są lub nie są na jej wyłącznym utrzymaniu? I dlaczego ta przyjemność ma kosztować 4 zł.? Czy za to, że się płaci podatek, trzeba jeszcze dopłacać? Dlaczego kom. szac. wprowadza publiczność w błąd, narażając na stratę czasu i przykrość przez nieściste wskazówki, kierując do policji, kiedy sama mogłaby mieć te dane od policji bezpośrednio lub od zarządzających domami? — I czy to jest możliwe, żeby wydz. op. był w stanie skontrolować i wydać zaświadczenia dziesiątkom tysięcy osób w przeciągu kilku dni, wyznaczonych przez kom. szac. dla złożenia tych zaświadczeń? Nie, jest to stanowczo niemożliwe, i w tem tkwi jakieś nieporozumienie. Przecież byłoby łatwiej zamiast corocznie pisać i rozsyłać dziesiątki tysięcy wezwań odrazu w ogłoszeniach o składaniu zeznań zaznaczyć, jakie dokumenty są potrzebne dla stwierdzenia ich wiarygodności.

Mamy nadzieję, że kom. szac. w interesie publiczności zechce taskawle udzielić bliższych informacji, w jaki sposób można zadośćuczynić jej wymaganiom.

Przy sposobności łączymy wyrazy szacunku dla Szan. Pana Redaktora wraz z podziękowaniem za danie nam możliwości poruszenia w Jego poczytnym organie tej wprost palącej ze względu na krótki termin sprawy.

Grono nieświadomych.

Lódź, dn. 24 lipca. 1926 r.

— 0 —

Pojedynek łopaty z rurą „Ja wam pokażę, jak się bije na Bałutach”

W dniu 26 kwietnia r. b. mieszkańcy domu, przy ul. Mostowej nr. 6 byli świadkami gwałtownej bójki, wynikłej między lokatorami tegoż domu: Stasińską z jednej strony i Miklerem z drugiej.

Od dłuższego czasu między powaśnionymi panowały napięte stosunki. Swarliwa Stasińska nie dawała spokoju przeciwnikowi, prowokując go do wystąpienia stałe powtarzając słowa:
— Jak masz żal do mnie — to chodź.

Bardziej stateczny Mikler, kryjąc się w mieszkaniu, zwykle uciekał, lecz dnia tego, słysząc głos swej córki wzywającej o pomoc, schwycił żelazną rurę długości 1 metra, która służyła mu jako zasława do drzwi i wybiegł z nią do sieni. Tutaj córka Natalia wyjaśniła z płaczem, że Stasińska napadła na nią, darła ją za włosy i przewróciwszy na ziemię, poczęła ją kopać i bić. Mikler, będąc nieco podпиты, postanowił sprawę rozpatrzyć na drugi dzień i skierował swe kroki do mieszkania, gdy wtem Stasińska uchylając drzwi, znowu powtórzyła stereotypowe słowa swej zaczepki.

Rozgniewany Mikler podszedł do niej i zapytał o przyczynę pobicia córki, lecz w odpowiedzi na to otrzymał cios łopatą w głowę.

Oblany krwią, nawpół przytomny z bólu i w dodatku pijany, Mikler stracił zupełnie panowanie nad sobą, rzucił się na uciekającą Stasińską i dołoniwszy ją na podwórzu, z okrzykiem:

— Ja wam pokażę, jak się bije na Bałutach —

począł ją bić rurą. Stasińska upadła na ziemię, lecz nieprzytomny Mikler nie zważając na to, bił nadal zapamiętale i dopiero nadbiegli sąsiedzi zdolali o-

derwać go od skatowanej ofiary. Sąd okręgowy, pod przewodnictwem sędziego Wyżnikiewicza rozpatrywał w dniu wczorajszym powyższą sprawę. Oskarżał podprokurator Herman, bronił adwokat Dickstein.

Biegły lekarz dr. Hurwicz stwierdził uszkodzenie stawu łokciowego, które w rezultacie pozostawiło poszkodowaną władzę lewej ręki. Sąd skazał Miklera na 2 miesiące więzienia.

Powrót marnotrawnej żony Gromada dedektywów szukała jej w dancingach, restauracjach i kabaretach

— Pojedziemy na odpust — rzekła p. Zofia B-ska, do swego męża Mieczysława, właściciela folwarku pod Pruszkowem.

Pojechali we dwójkę małą bryczuszką. Odpust w Żbikowie bawia licznie odwiedzane. Scisk, rwetes, a zwłaszcza kilka kieliszków wódki sprawiły, że p. Mieczysław zgubił żonę, konia i bryczkę. Pieszko doznał do folwarku. — Okazało się, że pani Zofia już była i to nie sama, ale z kuzynem. Zabrała z szufłady 26 tysięcy złotych

gotóweczką, położyła dwoje dzieci do łóżeczka, poczem odjechała w towarzystwie w kierunku Warszawy.

Zrozpaczony małżonek nie wiedział — czego przedewszystkiem żałować — gotówki, czy połowicy. Urządził się i poleciał na posterunek policyjny.

Ponieważ chwiał się na nogach zaproponowano mu drzemkę, a nazajutrz zajęto się sporządzeniem protokołu.

Nie poprzestając na policji, poszkodowany zaalarmował wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, oraz prywatne biuro dedektywów.

Szukano w Warszawie 5 na letniskach. Detektyw, zamierzony fotografę, zwiedzał dancingi, restauracje, ogródki, teatry.

I magli wczoraj, po dwudniowej nieobecności, lekkomyślna mężatka zjawiła się dobrowolnie na posterunku policyjnym.

— Boję się męża — rzekła — odprowadźcie mnie do niego.

Życzeniu stało się zadość. Pan Mieczysław, który po ucieczce pił bez przerwy, rzucił się żonie na szyję.

W folwarku zagościła zgoda lecz skargi o kradzież 26 tysięcy złotych nie można już wycofać.

Teatr pod gołem niebem na placu we Lwowie



Misterium Słowackiego „Książę Niezłomny”, odegrane we Lwowie przed kościołem OO. Dominikanów.

Niecodzienne wrażenia pozostawiło misterium odegrane dwukrotnie przez „Redutę” późnym wieczorem na placu Dominikańskim. „Książę Niezłomny” Słowackiego dano oprawę jaknajefektowniej, to też przedstawienie na tle stylowej architektury kościoła OO. Dominikanów przy blasku reflektorów i pochodni, oraz dźwię-

kach orkiestry i organów dało niezapomniany w pamięci obraz. — Z widziadeł tych i ze spiżowych słów wieszczą, wygłaszanych tak wyraziście, że w otoczeniu murów choć pod gołem niebem dźwięczały one jeszcze silniej, niż ze sceny, płynął urok poezji i budził podniosły nastrój.

Trochę humoru

NIE OTWIERAĆ.

Wstydzący się żebrać puka nieśmiało do drzwi bogatego dobroczyńcy.

— Panie, wstydzę się żebrać, lecz co robić? Jestem bez pracy — wędza puka do moich drzwi i okien...

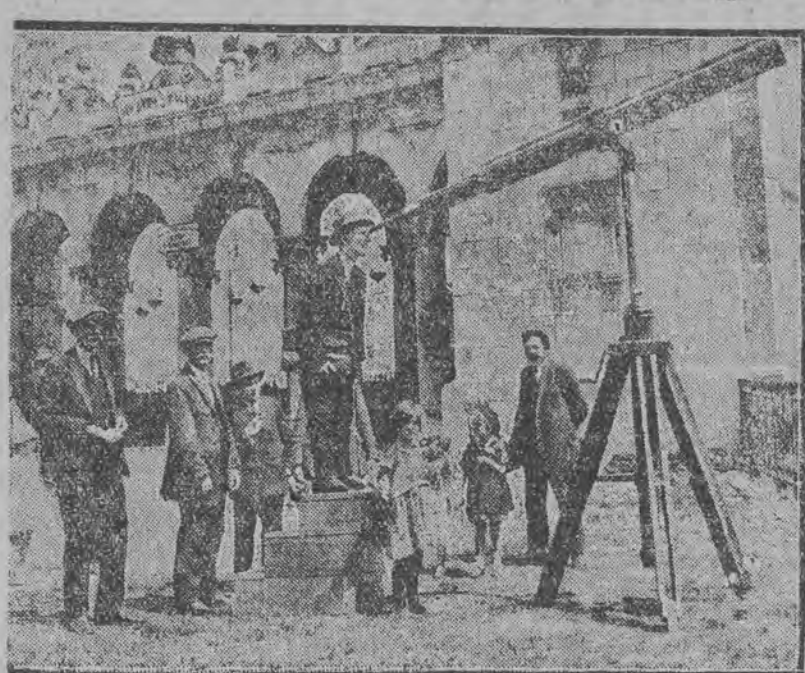
— Co robić? Nie otwieraj, bezwarunkowo nie otwieraj!

LEKKA ALUZJA.

Lekarz: A więc, przedewszystkiem musi się pan wysirzezać silnych wzruszeń.

Pacjent: Bardzo chętnie panie doktorze, może pan to uwzględnić przy układaniu swego rachunku!

Na moście Poniatowskiego



Usławiony na wiadukcie mostu ks. Poniatowskiego teleskop, przez który mieszkańcy stolicy oglądają w dzień — okolice Warszawy, w nocy zaś — gwiazdy i księżyc, opłacając minimalną daninę na potrzeby Polskiej Macierzy Szkolnej.

Precz z alkoholem Narody łączą się do walki z alkoholizmem

Zachodnie społeczeństwa rozumiały, że kleski trapiące ludzkość należy zwalczać wspólnie, na terenie międzynarodowym, a nie w ciasnych ramach państw pojedynczych. Siłę kooperacji odczuwają narody zwłaszcza w walce z alkoholizmem. Ilustracją tego jest XVII już z kolei międzynarodowy kongres przeciwalkoholowy, który zaczął właśnie obradować w Dor-

ma wiali przedstawiciele 10 państw biorących udział w kongresie.

Polska wysłała na kongres delegację, złożoną z 10 osób, reprezentujących szereg instytucji rządowych i społecznych.

W imieniu delegacji polskiej przemawiał na otwarciu kongresu przewodniczący delegacji, sędzia sądu najwyższego, p. Jakób Glass, przypominając dawne dobre stosunki między Polską i Estonią.

Na uroczystości otwarcia prze-

Ohydny mord polityczny Trupa wrzucono do stawu

W Chorzowie wyłowiono onegdaj z miejscowego stawu zwłoki jakiegoś mężczyzny nie do poznania.

Na ciele topielca stwierdzono rany na głowie, sińce na szyi i szereg obrażeń cielesnych. Wczoraj policji udało się stwierdzić, że są to zwłoki 24-letniego urzędnika fabryki związków azotowych w Chorzowie — Rajmunda Borka.

Dokonana sekcja zwłok wykazała, że s. p. Borek został uduszony, a następnie wrzucony do stawu.

Dalsze śledztwo wykazało, że Rajmund Borek był prezesem oddziału związku powstańców górnośląskich i miał swoich wrogów politycznych.

W związku z zamordowaniem Borka policja dokonała szeregu rewizji wśród ludności niemieckiej.

Jak obchodzą w Paryżu święto narodowe



Wszystkie pary do koła! Ogólne śhimmy!!

Święto lipcowe jest we Francji świętem radości, obchodzonej z galicką niefrasobliwością i humorem, który jest też jedną z osobliwości Paryża. oglądane w tym czasie przez licznych emigrantów. Okazja do powszechnej zabawy, jaką jest święto lipcowe, wykorzystana jest przez wesółych paryżan w całej rozciągłości

do tego stopnia, że z domów i sal publicznych przelewa się dosłownie na ulice, które stają się publicznym salonem, używanym nawet do — tańców.

Ilustracja nasza przedstawia plac przed giełdą paryską, na którym odbywał się w tym roku formalny bal. Tak, są kraje, w których święta obchodzą na wesóło-

Pociągnięcie do opodatkowania zagranicznych majątków obywateli polskich

Przy składaniu w r. 1923 zeznań o majątku, niektórzy obywatele polscy pominieli w nich te swoje nieruchomości i przedsiębiorstwa, które znajdują się zagranicą, i w ten sposób nie zadośćuczynili przep. art. 2 ustawy o podatku majątku, w myśl którego osoby fizyczne i prawne, mające swą siedzibę w Polsce, obowiązane są do płacenia podatku od całego swego majątku, niezależnie od tego, gdzie on się znajduje. Wyszło to na jaw dopiero teraz, kiedy w Niemczech zostały wydane drukowane wykazy cudzoziemskich, posiadaczy nieruchomości, i kiedy nasze władze skarbowe okazały się w posiadaniu niezbędnych danych. Wobec tego uważamy za wskazane wyjaśnić, jak się ta rzecz przedstawia w obowiązującej ustawie o podatku majątkowym i w dotyczących rozporządzeniach min. skarbu.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że w myśl ust. końc. art. 2 ustawy, majątek nabyty lub ulokowany zagranicą po roku 1918, t. j. poczynając od r. 1919, podlega bezwzględnie opodatkowaniu, nawet gdyby ono się okazało podwójnym (w kraju i zagranicą); natomiast majątki, nabyte lub ulokowane zagranicą do roku 1918 włącznie, są zwolnione od podatku, w Polsce, o ile pociągnięto je do analogicznego podatku w tejże wysokości zagranicą, i o ile państwo zagraniczne zwalnia według zasad wzajemności od tegoż podatku majątki swych obywateli, położone w Polsce; o ile zaś zagraniczny podatek jest mniejszy od naszego, dopłaca się w Polsce tylko odnośną różnicę.

Wychodząc z tego i mając na względzie toczące się pertraktacje z Niemcami w sprawie unknienia podwójnego opodatkowania, ministerstwo skarbu okólnikiem z dn. 31 marca 1925 roku wstrzymało egzekucję podatku majątkowego od wszelkich obiektów, położonych w Niemczech i nabytych tam do r. 1918; rozporządzenie to obowiązuje dotychczas.

Tak się przedstawia obowiązek podatkowy. Nie mniej ważną jest kwestja szacowania majątków zagranicznych. Zgodnie z wyjaśnieniem ministerstwa skarbu, normy szacunkowe dla obliczania wartości różnych przedmiotów majątkowych, zawarte w rozporz. II z dn. 15 listopada 1923 r., nie mają tu zastosowania. Miarodajną jest jedynie faktyczna cena kupna obiektu, ujawniona w akcie hipotecznym. Jeżeli suma ta jest określona w dolarach, to przelicza się je na franki złote po kursie 5.18, jeżeli zaś w markach niemieckich, to uprzednio przelicza się je na dolary po kursie giełdy berlińskiej, z dnia kupna, a następnie dolary na franki złote, jak wyżej. Na tych samych podstawach potrąca się długi, które obciążały nieruchomość w dniu 1 lipca 1923 roku. W ten sposób, osoby, uzupełniające obecnie swe zeznania, nie są obowiązane do składania specjalnych formularzy typu 1923 roku, a winne jedynie załączyć przy odpowiedniej pisemnej deklaracji akt kupna obiektu, posiadane w dn. 1 lipca 1923 r., lub jego odpis wierzitelny.

Wreszcie, przechodzimy do kwestji odpowiedzialności za niezameldowanie w swoim czasie niezbędnych danych o majątkach zagranicznych. Reguluje ją art. 73 ustawy, na pierwszy rzut oka dość surowy: składanie nieprawdziwych zeznań jest zagrożone grzywną w wysokości od 1-krotnej do 20-krotnej sumy niewymierzonego lub uszczuplonego podatku, a przy okolicznościach obciążających, t. j. przy szczególnem na pięciu złej woli, — nadto karą pozbawienia wolności do 6-ściu miesięcy. Orzecznictwo w tych sprawach jest wyjęte z pod kompetencji władz skarbowych i należy jedynie do sądów powszechnych (art. 78). Lecz ustęp końc. art. 82 znacznie łagodzi powyższe postanowienia, zwalnijące od wszelkiej kary tych wszystkich płatników, którzy sprostują lub uzupełniają swoje nieprawdziwe zeznania jeszcze przedtem, jak przeciwko nim wpłynęło doniesienie do sądu. Wynikałoby stąd, że nawet sprostowanie, złożone już po wykryciu przez urząd skarbowy uchybienia płatnika i po zawezwaniu go do złożenia wyjaśnień, lecz zanim doniesienie urzędu wpłynęło do sądu, zwalnia go od wszelkiej odpowiedzialności. Znany nam jest jednakże wyrok sądu najwyższego, który głośno uzupełnienie, nie podające przyczyn pierwotnego uchybienia i złożone już po wykryciu go przez władzę skarbową, uznał za nieodpowiadającą warunkom wygaśnięcia odpowiedzialności z art. 82 ustawy.

Wobec tego, wskazaniem jest natychmiast, nie czekając na wezwanie urzędu skarbowego, złożyć dodatkową deklarację o majątkach zagranicznych. Uniknie się w ten sposób wszelkiej odpowiedzialności karnej, nie uniknie się tylko innych, mniej dotkliwych konsekwencji: mianowicie, dodatkowo wymierzony podatek winien być zapłacony w ciągu 30 dni od dnia następnego po otrzymaniu nakazu płatniczego, przyczem nie można liczyć na rozłożenie zaległości na raty i na inne ulgi. Nadto, o ile zwłoka wynika z winy płatnika, będą pobrane odsetki karne za cały czas zwłoki, t. j. za kilka lat, co może wynieść sumę bardzo pokaźną. Jest zatem wskazane nietylko natychmiast złożyć uzupełniające zeznanie, lecz postarać się również o natychmiastowy wymiar podatkowy, aby móc skorzystać z niedawno ogłoszonej „amnestji” podatkowej, zgodnie z którą za wszelkie zaległości podatkowe, zapłacone w terminie od 1 lipca do 31 lipca, będzie pobrano 1 i pół proc. miesięcznie za cały czas zwłoki, od 1 sierpnia do 15 sierpnia — 2 proc., od 16 sierpnia do 31 września — 3 proc., a później — już znowu 4 proc. miesięcznie, prócz 10-procentowego dodatku nadzwyczajnego, który do zaległości będzie doliczany, poczynając od 1 września.

W poniedziałek rozpoczynają przemysłowcy narady z Niemcami

W dniu jutrzejszym wyjeżdżają do Berlina przedstawiciele łódzkiego przemysłu włókienniczego, którzy wezmą udział w rozpoczynającym się drugiem czytaniu traktatu handlowego niemiecko-polskiego. W naradach tych udział wezmą reprezentanci wszystkich prawie gałęzi przemysłu włókienniczego z całego okręgu. Obok wielkiego przemysłu bawełnianego

i wełnianego reprezentowany będzie przemysł futowy, trykotażowy, oraz te wszystkie gałęzie włókiennictwa, których interesy są poważnie zagrożone wskutek niemieckich żądań celnych. Przed ogólną konferencją odbędą się narady przedstawicieli poszczególnych gałęzi przemysłu w celu ustalenia wytycznych postępowania. (E)

Znieść ograniczenia godzin handlu

Postulaty drobnych kupców

Kupcy, handlujący na rynkach łódzkich warzywem i owocami, wysłali do p. wojewody Ossolińskiego w dn. 21 lipca 1926 r. delegację, na czele z prezesem p. Kwiecińskim, o nieograniczenie pozwoleń na sprzedaż produktów, tak jak było to zawsze; obecnie magistrat ograniczył handel w dnie targowe do godz. 18.30, a w dnie zwykłe do 15.30.

Rozporządzenie powyższe jest uciążliwe zarówno dla handlujących jak i ludności.

Delegacja domagała się pozwolenia kupcom sprzedawania warzyw i owoców od godz. 5-ej rano do 19-jej cały tydzień z wyjątkiem świąt i niedziel.

Pan wojewoda po półgodzinnej konferencji, zaznajomiwszy się z treścią memoriału, przyrzekł poprzeć delegację w jej staraniach.

Rachunki bankowe a zaległości podatkowe

Wyjaśnienie ministerstwa skarbu

Niektóre pisma doniosły, że ministerstwo skarbu rozesłało do urzędów podatkowych okólnik, w którym zaleca sekwestrowanie w instytucjach kredytowych pieniędzy osób, zalegających w opłacie podatków. Wypadki takie zajęć miały w PKO.

Zwróciliśmy się w tej sprawie o wyjaśnienie do ministerstwa skarbu, gdzie oświadczone nam, co następuje:

Na zasadzie § 2, art. 16 instrukcji o przymusowym ściąganiu państwowych podatków i opłat, skarbowe władze egzekucyjne mają prawo przeprowadzenia zajęcia pretensji dłużnika lub innych jego praw u osób trzecich, o ile te pretensje i prawa nie są hipotecznie zabezpieczone. (Na obszarze b. dzielnicy austriackiej dozwolone jest to tylko w drodze sądowej). Nie jest przeto wykluczone, że

niektóre skarbowe władze egzekucyjne uciekały się do tego rodzaju egzekucji także w instytucjach kredytowych na kontach osób zalegających w opłacie podatków.

Zaznaczyć jednak należy, że ministerstwo skarbu specjalnych zarządzeń w tym względzie, a w szczególności co do kont PKO, nie wydawało i że w PKO, wypadków sekwestrowania pieniędzy osób zalegających w opłacie podatków nie było.

Pozatem zasługuje na podkreślenie, że w myśl załącznika do art. 2 wspomnianej instrukcji wyłączone są z pod zajęcia sumy, złożone na książeczki oszczędnościowe w P. K. O. do wysokości 2.500 złotych oraz wkładki oszczędnościowe w gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej.

Cement polski znajduje zbyt w Stanach Zjednoczonych

GDANSK, 24 lipca. (PAT). — W związku z ożywioną działalnością budowlaną w Ameryce, omawiają możliwość eksportu polskiego cementu.

Pisma gdańskie podkreślają konieczność stworzenia bezpośredniej komunikacji okrętowo-towarowej między Gdańskiem a Stanami Zjednoczonymi A. P.

Dzienniki gdańskie stwierdzają przy tej sposobności, na podstawie informacji pochodzących z kół fachowych, że już sam eksport polskiego cementu byłby w stanie zapewnić na stałe ładunek dla okrętów kursujących bezpośrednio między Gdańskiem a Stanami Zjednoczonymi.

Dolar spada

Balsza tendencja zniżkowa
Giełda urzędowa w sobotę, jak zwykle była nieczynną.

Na rynku prywatnym walut obcych w Łodzi obracano w dniu wczorajszym dolarami po 9,02 w placeniu, 9,05 w oddawaniu.

Kurs dolara przez cały dzień utrzymywał się na jednakowym poziomie, przy minimalnych obrotach i znacznej przewyżce popytu nad podażą.

Dolar w obrotach prywatnych w Warszawie uległ ponownej zniżce z 9,02 na 9,00 przy dalszej tendencji zniżkowej.

Polska wystawa

przemysłowo-rolnicza w Marsylii

MARSYLJA, 24 lipca. (PAT). Została tu dzisiaj otwarta polska wystawa przemysłowo-rolnicza. — W akcie otwarcia wzięli udział liczni przedstawiciele władz lokalnych i grono społeczeństwa francuskiego, zaproszone przez konsula polskiego Nieduszyńskiego i prezesa izby handlowej polsko-francuskiej Ostrowskiego.

Rynek pieniężny

Notowania złotego.

W dniu 24 lipca 1926 r.

Za 100 złotych:	
Zurych	57.50
Gdańsk	56.45—56.57
wypl. na Warszawę	56.45—56.67
Londyn za 1 funt szt.	45.50
Praga	—
Nowy Jork	11.75
Berlin	46.26—46.74
wypl. na Warszawę	46.08—46.52
Katowice	45.98—46.22
Poznań	45.98—46.22
Wiedeń	78.30—78.80
„ banknoty	78.30—79.30

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 24-go lipca — (Pat) Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich

100 złotych polsk.	56.45—56.47
100 mk. Rzeszy	122.227—122.585
czek na Londyn	25.00
Telegraficzna wypłata na:	
Warszawę	56.45—56.—

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 24-go lipca (Pat) Zamknięcie giełdy.

Nowy-Jork	486.55
Holandja	12.10
Francja	189.50
Belgia	196.50
Włochy	148.25
Niemcy	20.45
Praga	25.12—
Szwajcaria	51.32
Hiszpanja	2.55
Portugalia	18.16
Dania	22.16
Norwegia	164.12
Praga	54.40
Wiedeń	45.50
Warszawa	194.72
Helsingfors	

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 24 lipca (Pat) Zamknięcie giełdy

Londyn	199.—
N. Jork	40.91
Włochy	134.50
Szwajcaria	792.—
Belgia	101.—
Hiszpanja	654.—



Oglaszajcie się.
Reklamujcie się
PRZEZ AKWIZYCJE OGŁOSZEŃ

FUCHSA
Ogłoszenia

do gazet miejscowych, jakoteż do wszystkich pism ukazujących się na całym obszarze Polski przyjmuje Akwizycja Ogłoszeń **S. FUCHS'a**
Piotrkowska 50. Tel. 21-36



Dzielnii piechurzy



Z Chicago do Nowego Jorku pieszo.

Ilustracja nasza przedstawia trójkę dzielnych piechurów, którzy puścili się w podróż per pedes apstolorum z Chicago do Nowego Jorku.

Jeden z tych ludzi o wyjątkowo sprężystych nogach „ślubował” przed wyjściem z Chicago, że przed dojściem do celu podró-

ży nic do ust nie weźmie prócz wody. Jakoż szczęśliwie dotarł do Nowego Jorku, zrobiwszy przeszło tysiąc mil drogi.

Dział urzędowy Ł. O. Z. P. N.

Komunikat Wydziału Gier i Dysp. № 34

1. Za dwukrotne niestawienie się do W. G. i D. zawieszają się gracze Ł. S. G. Sifa A. Kirszbarna i jednocześnie wzywa się go do lokalu W. G. i D. na dzień 26-go lipca r. b. na godzinę 20.
2. Prostuje się pkt. 12 komunikatu wydziału gier i dyscypliny nr. 32 z dnia 15 lipca r. b., który winien brzmieć następująco: — Za czynne znieważenie gracza ukarano 3-miesięczną dyskwalifikacją gracza O. Walca z Ł. S. G. Sifa licząc od dnia 14 lipca r. bież. do dnia 14 października r. b., oraz gracza J. Sykułę z Ł. T. S. G. półtoramiesięczną dyskwalifikacją, licząc od dnia 14 lipca r. b. do dnia 29 sierpnia r. b. włącznie.

G. M. S. protestuje

Jak się dowiadujemy zarząd G. M. S. niezadowolony z orzeczeń sędziego p. Dancygiera założył protest w sprawie zawodów o mistrzostwo kl. B. rozegranych w dniu 17 b. m. z drużyną Hakoah. Zarzucając p. Dancygierowi stronniczość na korzyść Hakoahu, zarząd G. M. S-u czyni go odpowiedzialnym za zapętlenie, jakie miało miejsce na bo-

sku i prosi o unieważnienie zawodów.
Podobne wystąpienie G. M. S-u dla tych, którzy obecni byli na zawodach i widzieli dokładnie przebieg gry, jak również i skandaliczne zachowanie się poszczególnych graczy z drużyny Grona miłośników sportu, wydać się musi bardzo dziwne, a poniekąd nawet śmieszne.

Niewieścia kumulacja sportów

Jak widzimy na naszej ilustracji, dwie uroczyste amerykańki postanowiły sobie za jednym zamachem upolować trzy cele sportowe: Po pierwsze, zażyć kąpiel w nurtach oceanu Atlantyckiego; po drugie, przejechać się wzdłuż wybrzeża na motocyklu; po trzecie i najważniejsze — polifortować z czyteln-

kami, którzy z pewnością nie oprą się czarowi ekscentrycznych piękności Nowego Świata.
Spojrzyjcie tylko na ilustrację, a przyznacie z pewnością, że teoria Malthusa jest nonsensem, gdyż świat jest zbyt szczupło zaludniony.



Ekscentryczne sportsmenki

Jutrzenka--Hakoah 11:3 (4:0)

Walne zwycięstwo krakowskiej A-klasy nad łódzkim B-klasowym zespołem

Pierwszy występ Jutrzenki krakowskiej zakończył się wysokocytrowym zwycięstwem krakowskiej A-klasy nad B-klasowym zespołem Hakoahu. Goście pod każdym względem przewyższali swego przeciwnika i robili z nim co tylko chcieli.

Jutrzenka wystąpiła z trzema rezerwowymi, natomiast Hakoah bez Edelbauma i Lipskiego, którego w bramce zastąpił Lubochiński. Zawody, jak zwykle, rozpoczęto ze znacznym opóźnieniem, to też zapadające ciemności nie pozwoliły dokończyć gry.

Rozpoczyna Jutrzenka, lecz gospodarze dochodząc do głosu prze prowadzają ładny atak lewą stroną. Zdawałoby się, że gra upłynie pod znakiem lekkiej przewagi gości i zakończy się niewysoką porażką Hakoahu, gdy wtem już w 2 minucie Klotz zdobywa pierwszą bramkę.

Hakoah czasami dochodzi do głosu i Segal inicjuje bardzo ładny atak, lecz obrona gości stanowi mur nie do przebycia. Spokojna i fair gra gości zasługuje na tem miejscu na specjalne podkreślenie.

Po zmianie stron bramki padają jak z rągu obfitości, przyczem Hakoah nadspodziewanie uzyskuje trzy bramki, dwie przez Segala.

oraz jedną, po kombinacji ze strzału Steinbocka. Goście natomiast rewanżują się aż siedmioma bramkami, za przepuszczenie których lwią część winy spada na nieudolnego bramkarza Kohna, który po

przerwie zastąpił Lubochińskiego. Bohaterem dnia i zdobywcą największej ilości bramek był znakomity strzelec w ataku Krumholtz. Publiczności około 800 osób. Wicz.

Najnowszy wynalazek

Uroczą artystkę filmową panną Estellą Clark, gwiazdą wielkiej wytwórni amerykańskiej Metro-Goldwyn, dokonała fenomenalnego wynalazku. Nie jest nim wprawdzie fototelegrafia bez drutu. Takimi drobiazgami zajmować się może tylko dzieciactwo już Edison. Piękna Estella myśli o wa-

żniejszych rzeczach. Śliczną jej główkę zaprzętnęła wielka, światowa idea. Udoskonalenie kształtów kobiecych. Ku temu doniosłemu celowi zmierza właśnie ta „przewrotowa” pozycja, którą mamy przyjemność oglądać na zamieszczony tu reprodukcji. Rewelacyjność pozy pięknej Estelli jest



Ćwiczenia poranne amerykańskiej gwiazdy filmowej.

wybitnie indywidualna, znakomita jednak artystka twierdzi, że ćwiczenie to zapewni każdej kobiecie boskość kształtów, gibkość figury i świetną... cę. Panna Clark oddaje się tym ćwiczeniom każdego ranka. Coprawda, gdyby nie kostium i ładna główka, pomyślećby można, że to jakaś poza joga indyjskiego. I długo, zastanawiały

się trzeba, jakim to ćwiczeniem kontemplacyjnym służy ta pozycja.

Pewne różnice rzucają się jednak w oczy: kontemplacja jogów jest wyłącznie wewnętrzna, podczas gdy kontemplacja uroczej Estelli przejawia się wydatnie na zewnątrz.

R. T. G. Widzew--Skra

Warszawianka na bołwie

RYGA 23 lipca, (C-S). W dniu wczorajszym rozegrała stołeczna Warszawianka pierwszy mecz piłki nożnej z mistrzem Łotwy R. F. K., uzyskując wynik nierozstrzygnięty 1:1 (1:1). Mecz ten mógł być z całą pewnością wygrany. — Niestety słaba orientacja sędziego który wszelkie wypadki i przeboje Warszawianki traktował jako „spalone”, uniemożliwiły osiągnięcie przewagi cyfrowej. Do przewny gra prowadzona z obu stron równo, po pauzie, znaczna przewaga polaków. Tempo gry żywe — energiczne. Bramkę dla Warszawianki zdobył Jung.

Zawody powyższe miały się odbyć w dniu dzisiejszym, jednak zarząd R. T. S. Widzewa pragnął dać możliwość ujżenia Skry szerzej publiczności, licząc się przytem dość poważnie z konkurencją jaką bezwzględnie jest przyja-

Jutrzenki w ostatniej chwili postanowił zawody powyższe odwołać. Zawody te odbędą się dopiero w dniu 1 sierpnia o godzinie 5 po południu. Jako przedmecz używany piłkę Widzewa rozegrają mecz piłki koszykowej i siatkowej.

Dzień dzisiejszy na torze wyścigowym

Program dzisiejszych gonitw

- I. 600 zł. Steeple Chase dla 4 l. 2.400 mtr.: Iskra 4 p. ułanów, Hoopyna Stokowskiego, La Mirabelle Sosnowskiego, Doła Ostoja-Ostaszewskiego, Dandoło Rómmla, Lellek tegoż Łobokot Świecickiego.
- II. 400 zł. dla 3 l. i star. 1.600 mtr.: Es Dur Plisowskiego, Granat Dybowskiego, Cecora Endera, Durban 1 p. Knechowieckich, Zaporozec Sosnowskiego, Salwa Ktery Szepletów, Groza tegoż, Czarowna Mirnego, Konwent Boettichera, Alfa 4 p. ul.
- III. 400 zł. dla 3 l. i star. 1.600 mtr.: Erzeszczot 17 p. ułanów, Hajteczka Ostoja-Ostaszewskiego, Erie Ciemnińskiego, Ulan Kronenberga, Bina Róga, Konsuela tegoż, Renata Bronikowskiego, Nimfa hr. Morstina, Bajeczna Charlupskiego.
- IV. 2.000 zł. Steeple Chase dla 4 l. 4.800 mtr.: Signorina Romanelli 2 p. szw., Celestyna Saryusz, La Mirabelle Sosnowskiego, Lellek Rómmla, Łobokot Świecickiego.
- V. 500 złotych dla 3 l. 1.300 m.: Furstenberg 17-3 p. ułanów, Agamenon Babeckiej, Hajdamak 9 p. ułanów, Molly Endera, Urodna Kronenberga, Mandragora st. Górra, Morgat B. W. 9 puł. ułanów, Erie Ciemnińskiego, Durban 1 p. Knechowieckich, Arogantka Świecickiego, Bajeczna Charlupskiego, Fioza Jastrzębiec, Bina Róga, Promienny Ostoja-Ostaszewskiego, Azamat Gdynińskiego, Salwa Ktery Szepletów, Groza tegoż.
- VI. 2.000 złotych dla 3 l. i star. 2.400 mtr.: Floramour Łaszczka, Eleonora Endera, Terefera Saryusz, Morgat B. W. 9 pułku ul., Cicero 7 p. ul., Dunaj 1 p. Krech., Dopat Jastrzębiec, Ergo tegoż, Dynamo Bronikowski, Ekscentryk Ktery Szepletów, Emisja hr. Morstina, Kirkes Charlupskiego.
- VII. 400 zł. Hurdle race dla 3 l. i star. 2.200 mtr.: Rea 1 p. ułanów Krech., Batory 9 p. strz. kon., Bacarat Endera, Kometa Saryusz, Bystrzyca Róga, Reve d'Or Ostoja-Ostaszewskiego, Nimfa hr. Morstina, Gapeusz Ostoja-Ostaszewskiego.
- VIII. 600 zł. dla 3 letn. i star. 2.100 mtr.: Dumny Plisowskiego, Magnat 9 p. strzelec. kon., Chobot tegoż, Eleonora Endera, Tęcza B. W., 7 p. ul. Bagnet 1 p. Krech., Kama Kwa sieborskiego, Zaporozec Sosnowskiego, Promienny Ostoja-Ostaszewskiego. Ekscentryk Ktery Szepletów, Emisja hr. Morstina, Kirkes Charlupskiego, Arogantka Świecickiego.

DZIŚ
i dni następnych!



DZIŚ
i dni następnych!

Niebywały, podwójny, 16-aktowy program!

I.
„Szantażysta małżeństw”

(5 ofiar uwodziciela)

Wspaniały dramat życiowy w 8-iu aktach o nieposzlakowanie wysokim poziomie.

W rolach głównych: **Erna Morena, Evi Eva, Erika Glessner, Małgorzata Kupter, Uschi Ellest i Reinhold Szincel.**

Zamiast motto: Mężowie, którzy stale mają nocne posiedzenia, Mężowie, którzy polują na kaczki, Mężowie, których pewność strzału jeszcze nie zawodzi.

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. S. Bajgelmana.

II.
„Jak postępować z mężczyznami”

Wspaniały dramat życiowy w 8-iu aktach, zawierający nieocenione wskazówki dla kobiet i dający odpowiedzi na ankiety:

„Jak uchronić małżeństwo od spowszednienia”, „Jak zabezpieczyć się przed zdradą męża”, „Jak postępować z kochankami mężów”, „Jak uleczyć męża z choroby, której na imię zdradomanja”.

W rolach głównych: **LIA LEE i JAMES KIRKWOOD**

Mężowie, którzy zdradzają chronicznie, Mężowie, którzy zdradzają z przyzwyczajenia,dziś zostacie zdemaskowani.

Ceny miejsc od 1-go złotego.

Najchłodniejsza sala. Taras ogrodowy.

LICYTACJE PRZYMUSOWE.

Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy, niniejszym zawiadamia, że w dniu 4.VIII r. b. między godz. 9-tą rano a 4-tą po południu odbędą się przymusowe licytacje ruchomości u niżej wymienionych osób za niewpłacone podatki:

- | | | | | |
|---|---|--|---|---|
| 1. Arndt Otto, Pomorska № 122, maszyna do szycia. | 42. Lubochiński Ch., Podrzeczna № 4, meble. | 8. Bławat M. i Muchnicki H., Piotrkowska 82, meble i kasa. | 52. Rozenbaum O., Al. I Maja 41, lustro i kredens. | 17. Libal Sz., Płocka 10, maszyna do szycia i 100 fartuchów. |
| 2. Blumenfeld, Nowomiejska 11, zegar i lustro. | 45. Maroko Szl., Nowomiejska № 2, 50 metr. towaru. | 9. Bornsztajn J., Południowa 13, pianino, meble. | 53. Rozen H., Południowa 25, 20 sztuk towaru. | 18. Makówka J., Rokicińska 20, szafa. |
| 3. Bernstein G., Grosmena 9, szafa. | 44. Mondrowicz M., Konstantynowska № 5, meble. | 10. Borgiel Sz., Południowa 17, meble | 54. Rozensztrauch D., Kilińskiego 44, pianino i meble. | 19. Firma „Naped”, Piotrkowska 165, 40 kg. linki bawełn. |
| 4. Birenawaj M., Plac Kościelny 6, 3 szafy, lustro, maszyna do szycia. | 45. Nowak P., Dworska 39, szafa i komoda. | 11. Cymmer L., Zawadzka 40, szafa i lustro. | 55. Razyner H., Kilińskiego 49, meble, kasa. | 20. Pjechocki M., Chojny, Kopernika 18, maszyna do szycia. |
| 5. Brauer B., Północna 20, meble. | 46. Neuhaus I. M., Nowomiejska № 32, 20 tuz. klódek, gwoździe, zawiasy, różne żelazo. | 12. Cederbaum M., Wschodnia 65, kasa, biurko, maszyna do pisania. | 56. Raingold J. H., Piotrkowska 88, meble. | 21. Olejniczak A., Bankowa 6, meble. |
| 6. Berman Izr., Pomorska 25, meble, kasa ogniotrw., maszyna do szycia | 47. Neuhaus I. M., Nowomiejska № 32, lustro i zegar. | 13. Dancyger B., Wschodnia 42, meble. | 57. Szer H., Kilińskiego 41, meble. | 22. Surowiec W., Bankowa 33, szafa. |
| 7. Birnbaum H., Szkolna 17, meble, kasa ogniotrwała. | 48. Pasmanik I. M., Franciszkańska 19, lustro i zegar. | 14. Etnau N., Al. I Maja 39, kanapa z lustrem. | 58. Szmulewicz H., Al. I Maja 41, zegar | 23. Szkup J., Karolew, Grodzieńska 5 kanapa. |
| 8. Chrzanowicz J., Podrzeczna № 9, meble. | 49. Plindek H. J., Franciszkańska № 4, szafa i maszyna do szycia. | 15. Ende E., Piotrkowska 108, pianino, maszyna do pisania i towar. | 59. Stólnik L., Al. I Maja 41, meble. | 24. Spodenkiewicz Ant. i A., Piotrkowska 150, 45 garn. bielizny dam. |
| 9. Drajhorn G., Jakuba 6, meble. | 50. Peter Abram, Gdańska 11, tremo, meble. | 16. Edelman L., Południowa 18, meble, pianino, 30 paczek przedzwy. | 60. Szezynger M., Kamienna 5, meble, kasa. | 25. Szyffer M., Piotrkowska 187, kasa, 3 biurka. |
| 10. Dancyger M., Wschodnia 40, meble. | 51. Przybyski S., Cmentarna 5a, meble | 17. Ferster H., Wschodnia 74, 7 par pantofli. | 61. Srebrnik Sz., Południowa 5, meble. | 26. Szwarz H., Henryka 10, waga. |
| 11. Dobroczek A., Nowodworska 51, meble. | 52. Przybysz A., Młynarska 53, szafa. | 18. Ferster St., Moniuszki 10, kredens. | 62. Teplerowa K., Wschodnia 74, meble | 27. Wewer E., Kopernika 3, 2 kasy, meble, towar. |
| 12. Ekerman D., Brzezińska 16, urządzenie piwiarni. | 55. Perliński I., Nowo Łagiewnicka 18 otomana. | 19. Fletter W. F., Składowa 26, maszyna do szycia i szafa. | 63. Wyrzykowski Wl., N-Cegielniana 48, meble, maszyna do krajania wędlin. | 28. Wicha G., Chojny, Kopernika 5, kanapa. |
| 13. Edelbaum H. L., Pomorska 57, kredens i zegar. | 54. Powodowski, Pomorska 119, 2 szafy. | 20. Glaser M., Zielona 5, zegar. | 64. Wajskopf M., Szkolna 30, szafa. | 29. Wenerajch M., Kilińskiego 163, meble. |
| 14. Fiszbajn Sz., Podrzeczna № 29, 2 szafy, meble. | 55. Rozenblum Sz., Pomorska 4, kredens, pianino i zegar. | 21. Grabowski L., Al. I Maja 41, szafa. | 65. Wiślicki Sz., Piotrkowska 59, stół biurowy. | 30. Tow. akc. Wojdyłowski, Piotrkowska 116, 4 biurka, maszyna do pisania. |
| 15. Frochman R., Północna 5, meble, maszyna do szycia. | 56. Rzepkowiec Abr., Bałucki Rynek 4, kg. faryny i 50 kg. maki pszen. | 22. Grynblat J., Wschodnia 50, meble. | 66. Wincygster J., Al. I Maja 4, 2 szafy, zegar i lampa. | 31. Zielenka J., Rzgowska 32, meble. |
| 16. Goldsztajn Sz., Zachodnia 54, meble | 57. Rzepkowiec M. i Monczka L., Pomorska 70/77, kasa ogn., 4 biurka | 23. Hochman H., Al. I Maja 37, szafa. | 67. Warchiwker A., Al. I Maja 39, kredens. | 32. Zalcensztajn I., Rokicińska 31, meble. |
| 17. Grosberg J., Jakuba 6, meble i maszyna do szycia. | 58. Rajsbaum Abr., Szkolna 17, meble. | 24. Homberg A., Al. I Maja 37, lustro, szafa. | 68. Werdyger H., Wschodnia 54, meble | |
| 18. Grinsztajn J., Północna 5, 25 chustek atek wełn. i 20 chustek wełn. | 59. Sobolewski J., Pomorska 80, meble i maszyna do szycia. | 25. Jakubowicz L., Składowa 20, meble | 69. Wilus J., Zawadzka 3, urządzenie sklepu. | |
| 19. Grinbaum M., Jerozolimka 4, meble | 60. Sznick J., Zachodnia 17, meble. | 26. Kenig Sz., Południowa 32, meble. | 70. Wolrauch B., Składowa 13, maszyna do szycia i meble. | |
| 20. Góralski L., Pomorska 52, meble i kasa ogniotrw. | 61. Sztarnfeld M. J., Jakuba 16, meble i maszyna do szycia. | 27. Kantorowicz G., Al. I Maja 35, meble | 71. Wiślicki Ch. J., Piotrkowska 83, meble i kasa ogn. | |
| 21. Gilles A. i S-ka, Pomorska 98, maszyna do pisania, kasa ogn. i 4 biurka | 62. Sztam B., Podrzeczna № 53, szafa biurko i stół. | 28. Krauskopf Sz., Kilińskiego 77, meble | 72. Wolrauch B., Składowa 13, maszyna do szycia i meble. | |
| 22. Hochenberg G., Cegielniana № 65, 1 szt. towaru. | 63. Sztark Fr., Pomorska 57, meble. | 29. Kłeczowski H., Al. I Maja 41, szafa. | 73. Zilbersztajn M., Kilińskiego 30, zegar. | |
| 23. Herszberg H., Pomorska 8, 20 kapeluszy damskich | 64. Sandomierska K., Spacerna 16, maszyna do szycia. | 30. Kamela E., Al. I Maja 37, lustro i zegar. | 74. Zimmer L., Zawadzka 40, kredens. | |
| 24. Herman K., Zgierska 74, meble i maszyna do szycia. | 65. Silberstajn I., Szkolna 30, meble. | 31. Kron I., Al. I Maja 38, szafa. | 75. Zajde W., Al. I Maja 41, meble. | |
| 25. Jostkowicz R., Jerozolimka 5, maszyna do szycia. | 66. Parczewski C., Pomorska № 75, meble | 32. Kohan I., Al. I Maja 39, 2 szafy i komoda. | 76. Żytnicki J., Południowa 15, pianino i meble. | |
| 26. Juszcak J., Nowosikawska 4, szafa | 67. Wajnkranz E., Jerozolimka № 8, meble. | 33. Kantorowicz G., Al. I Maja 39, 2 szafy i kredens. | | |
| 27. Kac J., Pomorska 5, 15 tuz. półczoch. | 68. Wajnblum L., Wschodnia 22, szafa i zegar. | 34. Krakowski B., Południowa 36, meble i maszyna do pisania. | | |
| 28. Kramer E., Dworska 27, lustro. | 69. Widawski J., Podrzeczna 61, kredens i zegar. | 35. Kaluszyner H., Zielona 48, meble i pianino. | | |
| 29. Kostrzewski Wl., Glucha 4, toaleta. | 70. Zand M., Pańska 5, meble. | 36. Lipnowski M., Piotrkowska 24, biurko i kasetka. | | |
| 30. Kaliski I., Kościelna 5, kredens i lustro. | 71. Zajtt I. L., Berka Joselewicza 12, szaty. | 37. Lichtensztajn Sz., Południowa 34, meble. | | |
| 31. Kuttner L., Podrzeczna 1, 2 ubrania męskie. | 72. Zalcensztajn Sz., Berka Joselewicza 20, maszyna do szycia. | 38. Linowski W., Sienkiewicza 6, 100 sztuk towaru. | | |
| 32. Kiliński F., Podrzeczna 5, 10 sztuk towaru | 73. Zajtt C., Nowomiejska 26, tremo. | 39. Luniakowa O., Piotrkowska 98, 100 płaszczy dam. | | |
| 33. Kohn H., Północna 4, meble. | 74. Zarzewski A. Ch., Podrzeczna 10, pianino. | 40. Lasman S., Piotrkowska 54, meble. | | |
| 34. Kirsztajn M., Północna № 5, towar biały. | | 41. Mondry B., Al. I Maja 37, lustro i szafa. | | |
| 35. Kon I., Pomorska 67, meble. | | 42. Morgensztern I., Kamienna 12, meble. | | |
| 36. Kowalski K., Nowo-Targowa № 9, szafa | | 43. Neuman J. Sz., Al. I Maja 39, meble | | |
| 37. Lewi J., Piotrkowska 286, meble i maszyna do szycia. | | 44. Neumark J., Południowa 12, pianino. | | |
| 38. Lubochiński Ch., Podrzeczna № 10, meble i zegar. | | 45. Orbach N., Al. I Maja 38, kredens. | | |
| 39. Landau P., Północna 11, meble. | | 46. Orenbuch Ch., Al. I Maja 41, szafa. | | |
| 40. Sukc. Luksenburgska, Pomorska 15, meble i kasa ogn. | | 47. Perle C., Zawadzka 4, towar i meble. | | |
| 41. Leśniak M., Rajtera 12, zegar. | | 48. Rozen M., Nowo-Targowa 12, meble i kapy plusz. | | |
| | | 49. Rabinowicz H., Cegielniana 42, meble. | | |
| | | 50. Redlus S., Al. I Maja 41, kontuar. | | |
| | | 51. Rzepkowski I. M., Al. I Maja 41, lustro i kredens. | | |

TOWARZYSTWO „ORT”
zawiadamia niniejszym, że przyjmuje się zapisy kandydatów na kursy:
I. kroju i szycia bielizny,
II. wszelkich robót ręcznych i haftu maszynowego,
III. modniarstwa—kapelusze,
IV. manicure.
Plac Kościelny № 4.
Codziennie od godziny 11—1 rano.

KOLONJE LETNIE
przy gimn. im. E. Orzeszkowej
Przyjmuje się zapisy na II sezon. Bliższych informacji udziela p. Lebnhaftowa, ul. Traugutta 5, tel. 2-14, do g. 11 r. i 2—5 p.p. 3863—2

FARBIARZA ZDOLNEGO
(wzorkowego) **przyjmie chemiczną pralnię i farbiarnię.** Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „Farbiarza”, do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 377—1



RATUJcie NOGI!

AMERYKAŃSKA SÓL DO NÓG "SANITAS"

ODŚWIEŻA; UZDRAWIA NOGI
USUWA BOLE; ODCISKI NATYCHMIAST
Jedyny idealny środek kosmetyczny szeroko rozpowszechniony za granicą, usuwa radykalnie najbardziej zastarzałe ODCISKI Wszelkiego rodzaju STWARDNIENIA SKÓRY i SPŮCHLIZNĘ Wystarczy wziąć jedną kąpiel z solą "SANITAS" a spuchlizna i odciski natychmiast bez bólu schodzą przykrę PIECZENIE NÓG ustępuje. Chroniczne i męczące bóle usztafę natychmiast. Amerykańska kosmetyczna SÓL DO NÓG "SANITAS" zapobiega odparzaniu się, OBCIERANIU; POCENIU NÓG i usuwa niemiłą wóń potu. Amerykańska kosmetyczna SÓL DO NÓG "SANITAS" jest preparat złożony według wszelkich wymagań higieny nie zawierający żadnych szkodliwych substancji. Kąpiele do nóg Amerykańską solą "SANITAS" wzmacniają mięśnie i ścięgna nóg, czynią je odpornymi i zdolnymi do najdłuższych marszów bez względu na obcisłe lub ciasne obuwie. Paczka Amerykańskiej soli do nóg "SANITAS" kosztuje zł. 2.— Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.
UWAGA! Wystrzegaj się bezwartościowych naśladowictw! Każda paczka soli do nóg "Sanitas" zaopatrzona jest marką fabryczną "LEW" Przedstawiciel na Polskę:

JÓZEF GROSSMAN
 Warszawa · Chmielna 49

OGŁOSZENIE.
BANK KUPIECKI w Brzeźnach -Łódzkich
 Spółdz. z o. o.
 niniejszem podaje do wiadomości, iż na Walnem Zgromadzeniu członków w d. 4 lipca 1926 r. uchwalono zmniejszyć wysokość udziału do 100 zł.
 Spółdzielnia gotowa jest na żądanie uspokoić wszystkich wierzytelności, których wierzytelności istnieć będą w d. 30 lipca 1926 r., względnie złożyć do depozytu kwoty, potrzebne na zabezpieczenie wierzytelności niepłatnych lub spornych.
 Wierzytiele, którzy nie zgłoszą się do Spółdzielni w przeciągu trzech miesięcy od tego dnia, uważać się będzie za zgadzających się na zamierzoną zmianę.
 3894-3 **ZARZĄD.**

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej
D-ra MARIJ LEWINSONOWEJ
 Cegielniana 6, telefon 43-63.
 Choroby skóry i WŁOSÓW, Leczenie defektów cery, twarzy i ciała. Ektroliza. Elektroterapia. Masaż twarzy i ciała.
 Godziny przyjęć od 10-7. Dla panów od 2-4. 3960-1

Dr. med.
H. Rózaner
 Narutowicza 9.
 tel. 28-98
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
 Przyjmuje od 8 do 10 i od 4-8.
 Leczenie lampą kwarcową.

Dr. med.
M. GLAZER
 ul. Zielona 6.
 Chor. skórne i weneryczne
 Przym. od 8-10
 12-2 i od 7-8 w.

Dr. med.
L. PIKIELNY
 Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
 przyjm. od 9-10 i od 4-7.
NAWROT 8.
 Telefon 19-90

Lekarz-dentysta
L. Prussakowa
 Choroby zębów i jamy ustnej
 przyjmuje: wtorki, środy, czw. i piątki od 10-11-5-6 p.p.
 Zielona 9, 11 p., fr. 3955-2

Dr. med.
A. Szmirgeld
 Choroby nerwowe i umysłowe, kuracja leczniczo-pedagogiczna niedorozwiniętych dzieci i zbroczeń charakteru Wawy wymowy
 Cegielniana 6.
 Przyjmuje od 5-7. 3959-1

ZA OCEAN poszukiwani w większej ilości **robotnicy** (technicznie wykwalifikowani). **pracownicy** (biurowi i sklepowi).
 Zarówno panowie, jak i panie **Dobre zarobki KOSZT PRZEJAZDU** obustronnie zagwarantowany kontraktem.
 Oferty dokładnie z opisami świadectw przesłać pod adresem: **K. BUCHWALD; 210 LEROX AVE. NEW-YORK. 3955-1**

LOKAL
 składający się z kuchni, dwóch pokoi i małej sali o 4-ach oknach do odstąpienia od zaraz przy ul. **Piotrkowskiej nr. 109.** Obejrzeć można od 7-ej wiecz. codziennie. Blizsze wiadomości w Powszechnej Spółdzielni Spożywców, Ogrodowa 72, telefon 555.

ZAWIADOMIENIE.
 N niniejszym zawiadamiam Sz. Klientele, iż inkasent mój **Juljusz Witt**, z przedsiębiorstwa mego wystąpił, przeto upraszam Sz. Klientele pilników do powtórnego nacinania oraz inkasa na moją firmę je mu nie udzielać.
JULJUSZ NOWACKI
 FABRYKA PILNIKÓW
 3883-3 Łódź, ul. Wodna Nr. 15.

Poszukiwany od zaraz zdolny i samodzielny **KORRESPONDENT** znający w zupełności polski i niemiecki — pożądanym również francuski albo angielski. — Pierwszeństwo dla panów z branży ekspedycyjnej. Oferty sub „A. G.“ 3918-3

Trenczyńskie-Cieplice (Słowacja).
 Bezpośrednie połączenie kurjeńskie ze wszystkimi zagranicznymi liniami kolejowymi.
 Wskazania lecznicze: **reumatyzm, gościec, neuralgia i ischias.**
 Idealne sezony kąpielowe, wiosenne, urządzone, z najwyższym komfortem, hotele i wille, przepiękna zalesiona górską okolicą. Prospekty i wszelkie informacje przesyła bezpłatnie p. Juljusz Szperling w Krakowie, ul. Krzywa 3, parter. 15-6

TANIO! wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie **FUTRA** **I. OPATOWSKI**
 Killińskiego 134. — tramwaj 4, 6, 10

Dr. med.
Wiktor Ziege
akuszerka i choroby Kobiece
 Przyjmuje codziennie od 9-10 i od 3-8; w niedziele do południa
CEGIELNIANA 19.
 TEL. 45-31. 3945-1

DENTYSTA
A. DRAJENSTOKOWA
 Piotrkowska 89,
 wznowiła przyjęcia od godz 9-1 i od 3-7. 3944-1

Dr. med.
Ign. Margolis
 spec. chor. oczu
 przyjmuje w lecznicy „VITA“ Piotrkowska 45 od 12-13 i od 6-7³⁰ w w niedz. 11-12.

Dr. med.
F. Skusiewicz
 ul. Andrzeja 11
 Telefon 57 45
 Choroby skórne weneryczne
 godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół. Panie od 5 do 7 wiecz. 5559-4

Dr. med.
PRYBULSKI
 Zawadzka № 1, tel. 25-38
 Choroby skórne wiosenne weneryczne i moczopłciowe
 Leczenie światłem (Lampa Kwarcowa promieniami Roentgena)
 Przyjmuje od 9-2 i od 5-8
 pla pań od 4-6 od Dzielnia poczekalnia. 3426-0

Nie dopuszczajcie do LICYTACJI waszych kosztowności
 gdyż za Kwity lombardowe, brylanty, złoto, srebro i zęby sztuczne nawet połamane płaci pełną wartość.
 Znany magazyn jubilerski Sumienne załatwianie. **J. FIJAŁKO** Piotrkowska 7. Tel. 31-46. Sumienne załatwianie.

Zamiast TRANU **JECOROL** Magistra A. Bukowskiego
 Syrop o przyjemnym smaku, bardzo chętnie przez dzieci przyjmowany, stosuje się przy anemii, ogólnym wyczerpaniu, chorobie angielskiej.
 Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
 UWAGA: Żądać tylko z CZERWONYM PODPISEM „A. BUKOWSKI“ marką ochronną—trójkąt ze statywem
 Wystrzegaj się naśladowictw. 1060-6

Dr. H. Szumacher
 Choroby skórne i weneryczne.
 przyjmuje codziennie od 5-7 i pół po poł., w niedziele i święta od 11-1
6-go Sierpnia 1. (Benedykta). Tel. 49-62. 489-5

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA WYCHOWANIE
MATURYSTA
 udziela lekcji w zakresie 8-miu klas gimnazjalnych. Ceny niskie. Wiadomość u p. Preiss. 6-go Sierpnia 13. 3910-2-m
MADemoiselle MARIE
 enseigne anglais, francais, allemand Accepts also groupes. Traugutta 2, 1 p. front. 3961-1-d
WZNOWILEM
 lekcje z zakresu literatury polskiej. Korepetycje — egzaminy. Jerzy Sudyn. Zielona 41. Informacje: 3-4. 3876-3-n
KUPNO I SPRZEDAŻ
KREDENS,
 umywalnie, maszyny, stół, krzesła, tremo, etażerka, sprzedam tanio. Główna 55, m. 46, prawa oficyna. 3951-1-k
NOWA SUKNIA
 do sprzedania tanio. Nawrot 14, m. 8. 3946-1-k

OKAZYJNIE
 do sprzedania abazur, żyrandol kryształowy i kilka armatur wystawowych. Piotrkowska 172, portiernia. 3940-1-k
SPRZEDAM
 zaraz lustro, otomane, kredens kuchenny i szafę. Krucza 4, m. 18 3941J1-k
SPRZEDAM
 sześc do ryb 26 metrów długości. Na-piórkowskiego 5, Kamiński. 3948-1-k
LOKALE I MIESZKANIA
MIESZKANIE
 3 pokoje z kuchnią, z wygodami do wynajęcia, zaraz za 2 tys. zł. rocznie. Oferty pod „W ogródku“ do administracji „Głosu“. 3926-1-m
POSZUKUJE
 pokoju umeblowanego przy inteligentnej rodzinie izraelskiej w Śródmieściu. Oferty sub. „Magister“ do administracji „Głosu“. 3927-1-m

POSZUKUJE
 pokoju, nadającego się na biuro, nawet skromnych rozmiarów, na parterze, lub pierwszym piętrze. W okolicy od Pomorskiej do Bałuckiego Rynku. Oferty sub. „Chęć“ do „Głosu“, 3928-1-m
PRZYJME
 pana lub panią na mieszkanie z utrzymaniem. Mogę również odstąpić jeden pokój umeblowany. 3947-1-m
DONIESIENIA ROZM.
BACZNOŚĆ!
 Firma „Kryształ“ Łódź, Piotrkowska 97, przyjmuje wszelkie roboty: czyszczenie szyb wystawowych, fabrycznych i prywatnych domów, cyklinowanie, drutowanie i froterowanie posadzek, sprzątanie biur i mieszkań. Ceny przystępne. 3796-15-d
PRZYBLĄKAŁ SIĘ
 pies wilk. Odebrać można za zwrotem kosztów. Edward Maciejewski, ul. Radwańska 43-26. 3933-2-d
PRZYJME
 dwóch panów na mieszkanie. Pokój dzienny, Główna 54, Sześcińskiego. 3934-1-m

DNIA 24 B. M.
 zagubiono kołnierz futrzany, brązowy w okolicy Górnego Rynku. Laskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem, Edward Wajs, Wólczańska nr. 265. 3955-1-d
INTERESY HANDLOWE
PIWIARNIE
 z dużą frekwencją z urządzeniem sprzedam, cena 2,500 zł. Wiadomość: Aleksandrowska 71, m. 16. Gozdalik.
SALA FABRYCZNA
 1,25x9,5 mtr. z siłą elektryczną w śródmieściu, tanio do odstąpienia. Zgłoszenia pod „Bege“ do adm. „Głosu“. 3921-3-h
SALA FABRYCZNA
 12,5 x 9,5 mtr. z siłą elektryczną w śródmieściu, odpowiednia na skład lub warsztat mechaniczny, tanio do odstąpienia. Zgłoszenia pod „Be-Ge“ do „Głosu“.

ZAGUB. DOKUMENTY
GÓROWSKA HELENA
 zgubiła dowód osobisty wydany z gminy Wadew. 3906-2-z
ZAGINEŁA
 księżeczka kasy chorych na imię Romana Laudnera. 3956-1-z
:: GIEŁDA PRACY ::
NOCNY STRÓŻ
 z dobrymi świadectwami może się zgłosić, Narutowicza 55. 3950-1
POTRZEBNA
 służąca do gospodarstwa. Wiadomość: ul. Zgierska nr. 172, u gospodarza. 3942-2
BIURALISTKA,
 pisząca biegle na maszynie, poszukiwana do większego przedsiębiorstwa. — Oferty sub „L. T.“ do „Głosu“. 3902